Nr. 296. We Lwowie, — Czwartek dnia 29 Grudnia 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . .
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji

„Gazety Narodowej"

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „
kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.
kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Z powodu ważnych wypadków politycznych **rozszerzyła „Gazeta Narodowa" swoje stosunki z głównemi ogniskami politycznemi.** W skutek tego oprócz wiadomości, pochodzących z urzędowego bióra korespondencyjnego, **umieszcza najwcześniej własne telegramy polityczne, giełdowe i zbożowe.**

Pod względem fejletonów i wiadomości literacko-artystycznych będzie *Gazeta Narodowa* starała się jak dotąd o dobór troskliwy, tak z pomiędzy utworów pisarzy narodowych, jakoteż tłumaczeń z piśmiennictw obcych.

Lwów dnia 28. grudnia.

Stara Presse dowiaduje się, że Radzie państwa, zaraz po jej zebraniu się, zostanie przedłożonym projekt ustawy w sprawie reformy statystyki towarowej. Równocześnie z przeprowadzeniem reformy ma być utworzony urząd centralny, którego zadaniem będzie zbieranie i spożytkowanie dat, dostarczanych przez urzędy cłowe.

Urzędowo obwieszczono już przedłużenie prowizoryczne traktatów handlowych: z Niemcami do końca czerwca, a z Włochami do końca lutego 1888.

Sprawa układów czeskiego marszałka krajowego ks. Lobkowica z niemieckimi posłami sejmowymi nie jest jeszcze dokładnie znaną. *Stara Presse* wie tylko tyle, że ks. Lobkowic przedłożył przewódzcom niemieckim szczegółowe propozycje do porozumienia z Czechami, i że skoro następnie wezwał tych posłów urzędowo do zabrania miejsc w sejmie, to układy za zerwane uważać należy.

Szereg sprostowań półurzędowego *Frmbbltu* podanych już wczoraj w telegramie naszym, uzupełniamy tem, że do Berlina wyjechał nie komenderujący w Krakowie, ale jen. ks. Józef Windischgrätz, który ma w Berlinie krewnych, i do nich co roku o tej porze wyjeżdża, i „że naturalnie przy tej sposobności przedstawi się u dworu, politycznej jednakowoż misji niema zgoła żadnej". Sprostowanie zaś co do ks. Waldemarowej otrzymał *Frmdbltt* od „osoby bliskiej królewskiego dworu duńskiego i do tego upoważnionej".

Osławiona z rozpuszczania najdziwniejszych baków i ze służbistości dla Rosji, paryska *Agence Libre* donosi, że w Genewie aresztowano berlińskiego ajenta policyjnego, Haupta, i znaleziono przy nim dokumenta pisemne, odsłaniające rolę, jaką policja pruska odgrywała co do marcowego zamachu na cara, mianowicie listowne instrukcje szefa tajnej policji berlińskiej, Krügera do Haupta, aby zamach na cara i wszystko potrzebne ku temu przygotował. Rzeczą jest ciekawą, że przed tygodniem połurzędowcy berlińscy roztrąbiali, że policja pruska lepiej od carskiej czuwa nad życiem cara, i że ona zawsze zawiadamiała Petersburg o gotujących się zamachach.

Z Paryża donoszą: Rada ministrów postanowiła za podstawę swych obrad wziąć budżet ułożony przez poprzedni gabinet Rouviera, gdyż jedynie nieznaczne zmiany zrobić w nim wypadnie. Dzienniki radykalne *Justice* i *Intransigeant* nastają na Carnota o amnestję dla skazanych w Decazeville i Monceau les Mines morderców i dynamitardów, w czem jednakże znajdują opozycję innych republikańskich dzienników. Od d. 3. stycznia rozpoczną się w armii francuskiej ćwiczenia rezerwy dla wprawienia się w nowej broni repertjerowej o małym kalibrze. Na początek powołano rezerwistów z r. 1879 i 1881 na 14 dni. Ministerstwo wojny ogłasza, że obecnie pięć korpusów armii jest w zupełności uzbrojonych w nową broń małego kalibru, a że wkrótce cała piechota nową tę broń otrzyma.

Pogłoska, że minister wojny jen. Logerot zamyśla po zebraniu się parlamentu złożyć swoją tekę, nie sprawdza się.

Carnot konferował d. 25. z Flourensem o sprawach zagranicznych.

W Londynie oczekiwano w święta nowych zaburzeń na Trafalgarsquare, gdyż po rogach pojawiły się ogłoszenia, wzywające do licznego zgromadzenia się dla obrony prawa zebrań i mów; w odezwach tych wspomniano, aby uczestnicy przygotowani byli na odparcie ewentualnego napadu brutalnej i tchórzliwej policji.

W kompetentnych sferach angielskich zaprzeczają wiadomości, jakoby Niemcy starały się o pozyskanie zatoki Delagoa w Afryce. Portugalia przyobiecała Anglii pierwszeństwo. Minister wojny zarządził ograniczenia co do poboru Irlandczyków do wojska. Gwardja ma być wzmocnioną.

Podróż lorda Churchilla do Petersburga budzi najsprzeczniejsze domysły. Jeżeli jednak *Graždanin* zapewnia, że ten dziwaczący niekiedy lord zamyśla wmówić w cara, że naród angielski nie powodnje się Salisburemu, że się stanem rzeczy na Wschodzie a zwłaszcza akcją w Bułgarji zgoła nie zajmuje, to przypuszczeniu takiemu zaprzecza już sam fakt, że w ambasadzie angielskiej dano onegdaj wieczór na cześć Churchilla, i że zjawili się na nim Giers i Ignatiew.

Times pisze: „Gdyby lord Churchill w samej rzeczy dał carowi do zrozumienia, że Wschód Europy jest obojętnym dla Anglii, to niechaj Jego ces. Mość tym nieupoważnionym zapewnieniom dobrze przypatrzyć się raczy. Tak np. na kilka miesięcy przed wybuchem wojny krymskiej przyjmował car deputację angielskiego „Towarzystwa pokoju", która zapewniała, że naród angielski nigdy się nie sprzeciwi pochodowi do Konstantynopola. Car spamiętał to sobie — a co nastąpiło, wiemy".

Niemniej też błędnem zdaje się być doniesienie *Independance Belge*, iż lord Churchill usiłuje pozyskać Rosję dla konferencji w sprawie bułgarskiej.

Na recepcji gratulacyjnej całego ciała dyplomatycznego w Watykanie d. 26. bm. złożył ks. Norfolk dary od królowej angielskiej, wystąpił zatem jako formalny wysłannik dyplomatyczny. Gratulacje z bogatemi darami przesyłają papieżowi także królowie holenderski i wirtemberski, w. ks. badeński i ks. Cumberland (następca zdetronizowanego króla hanowerskiego).

Na ostatniem posiedzeniu rumuńskiej Izby posłów podczas rozpraw nad armią, oświadczył prezes gabinetu, Bratiano, że armia rumuńska na stopie wojennej będzie liczyła 300 tysięcy ludzi.

Zarazem wniósł rząd następujący projekt ustawy: „Upoważnia się rząd, aby z renty umarzalnej, którą ciała prawodawcze na roboty publicznego pożytku uchwaliły, sumę 10 mil. frank. użyto na zakupno 100.000 karabinów repetjerowych i amunicję dla nich."

Sobranie bułgarskie przyjęło przedłożoną przez Stoiłowa dość ostrą ustawę prasową w pierwszem czytaniu. Również ma być przyjęty projekt monopolu solnego, zabraniający dowożenia do Bułgarji zagranicznej soli morskiej. Rząd domaga się od sobrania uchwalenia 50-milionowej pożyczki na budowę kolei żelaznych.

Nadeszła na Wiedeń wiadomość z Petersburga, iż Rosja czyni zależnem dalsze swe postępowanie od tego, aby mocarstwa wezwały księcia Ferdynanda do natychmiastowego opuszczenia Bułgarji, przyjęły decydujące koła bułgarskie dość obojętnie; nietylko nie ostudziła ona w masach ludności sympatyj dla księcia, lecz owszem utrwala je w przeświadczeniu, iż naród, powołując na tron ks. Koburga, zrobił dobry wybór. Artykuły *Köln. Ztg.* wymierzone przeciw księciu, przyjęto tam z oburzeniem.

Wczorajszy nasz telegram sofijski uzupełniamy niektóremi ciekawemi szczegółami. Szło o napady *Gaz. Kolońskiej* na księcia i na Stambułowa. Zapytany w tej sprawie jeden z ministrów bułgarskich odpowiedział prócz tego co wiemy: „Książę Ferdynand może na tronie być tylko patrjotą bułgarskim jak jego poprzednik. Pokrewieństwo jego z obcemi dworami może posłużyć interesom bułgarskim; sprawa atoli orleańska we Francji w niczem nie może pomódz tronowi bułgarskiemu. Deputowani w zupełności zaufali rejencji i rządowi, i byliby wybrali każdego, przez nich zaproponowanego; szczęśliwi zaś są, że wybrali ks. Ferdynanda, który życzeniom naredu całkowicie odpowiada. Co do Węgrów, Bułgarzy wcale nie mają zwyczaju, odmawiać za kimś pacierz, a żyd węgierski Waldapfel utrzymywał w Sofii stosunki tylko z metropolitą Klemensem i z cankowistami."

Ambasador rosyjski Nelidów ma grozić, że jeżeli Porta będzie i nadal zalegała z kontrybucją wojenną, będzie Rosja zmuszoną szukać zastawów w Małej Azji.

Sułtan przesłał uroczyście królowi greckiemu na jego urodziny swój najwyższy order w brylantach.

Kruche nadzieje.

Politycy kawiarniani robią to wojnę, to pokój z zazdrości godną stanowczością. Wczoraj pomimo mrozów i zamieci śnieżnych, wysyłali już całe pułki na linię bojową — dziś są najpewniejsi stuletniego pokoju. Lecz niestety i lepiej informowane sfery polityczne nie mogą pochwycić trwalszych rękojmi pokojowych. Wszystkie nadzieje okazują się kruche i łamią się jak łątki w rękach mężów stanu.

Spodziewano się, że jen. Schweinitz, pojechawszy do Petersburga, uzyska jakieś zapewnienia pokojowe. Mówiono nawet, że zawiózł własnoręczny list cesarza Wilhelma do cara. Wkrótce wiadomość o liście została zaprzeczona, a teraz płacze już giełda nad rozczarowaniem, jakiego w całej tej misji doznała. Paryski *Soleil* zamieszcza korespondencję z Wiednia, w której donosi bez ogródki, że misja jen. Schweinitza zupełnie się rozbiła. Car przyjąć miał ambasadora niemieckiego bardzo zimno i co do rzekomo sfałszowanych dokumentów nie dał pozwolenia na ich publikowanie, a o koncentracji wojsk rosyjskich wcale nawet mowy nie było.

Poza tem niema nic, coby bodaj o chwilowem poprawieniu się sytuacji świadczyło. *Fremdenblatt* w gwiazdkowym swym artykule napisał, że „byłoby traktować narody jak dzieci, gdyby się przed niemi ukrywało prawdę, gdyby twierdzono, iż ustąpiła już wszelka troska o ukształtowanie się przyszłości. Przeciwnie, położenie nie straciło swego poważnego charakteru i tylko optymizm, zanoszący prawdziwe przyczyny chwilowej sytuacji, mógłby sobie o niej wyrobić podobne zapatrywanie".

Tożsamo dzienniki półurzędowe berlińskie wystąpiły przeciwko przekonaniu, jakoby się sytuacja poprawiła. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* wyraża zdanie, że optymizm taki nie da się niczem usprawiedliwić. *Kreuz Ztg.* zaś nie tylko przewiduje wojnę rosyjsko-niemiecką, ile uważa wojnę austrjacko-rosyjską za pewną i to już bardzo blizką.

Nemzet twierdzi na podstawie dobrych informacyj, że najwybitniejsi wojskowi niemieccy są stanowczo za rozpoczęciem wojny, ażeby raz projektom rosyjskim koniec położyć, nie obawiają się przytem napadu ze strony francuskiej, pewni są najzupełniej zwycięzkiego wyniku rozprawy z Rosją i mówią, że gdyby nie pokojowe usiłowania Bismarka, staliby już dziś pewnie pod bronią.

* * *

Mnożą się ciągle wiadomości o postępie zbrojeń w rozmaitych państwach. Z Brukseli donoszą, że przybyli tam oficerowie bułgarscy i zawarli z fabrykami belgijskiemi układ na dostawę 50 000 karabinów repetjerowych do lutego 1888. W Bukareszcie wyznaczono do przyszłorocznej rekrutacji o 4 000 ludzi więcej, niż zwykle. Z Konstantynopola dowiadują się *Daily News*, iż Porta przygotowuje mobilizację 50.000 korpusu.

Toż samo nie przestają nadchodzić wiadomości o dalszych ruchach wojsk rosyjskich. Mimo, że *Temps* upewniał, że w ciągu zimy nie będzie już dalszych „dyslokacyj" mimo telegramów, zamieszczonych w wczorajszym numerze *N. Fr. Presse*, które zaprzeczają nadejściu posiłków do Miechowa, Częstochowy i Kielc, i wzmocnieniu garnizonów Krzemieńca, Dubna, Berdyczowa, Równego i Żytomierza — zapewnia przecież *Reforma* telegramem z Wilnia, że z Petersburga i Moskwy odeszło w ostatnich dniach wiele pociągów kolejowych z wojskiem ku Warszawie, a z Odessy donoszą, że rosyjska kolej południowo-zachodnia otrzymała nakaz, poczynić wszelkie przygotowania, by w razie danego zawiadomienia w ciągu 24 godzin miała gotowych 414 wagonów dla transportu 15.905 ludzi.

Corresp de l'Est zaopatruje te najnowsze wiadomości o ruchach wojskowych w Rosji domysłem, nadesłanym jej z Petersburga, że po Nowym Roku możliwem jest zajęcie Bułgarji przez Rosjan.

* * *

Do *Czasu* piszą z Wiednia pod d. 26. bm.: „Sytuację, jak się ona w ostatnich dniach zarysowała, można następnie określić: Mnożą się zapewnienia pokojowe, więc obawa wojny zdaje się być na razie usuniętą. Jeden punkt pozostaje zupełnie ciemnym: sprawa bułgarska. Zdaje się, że co do tej sprawy zachodzą pomiędzy Niemcami i Austrją poważne różnice, które obu aliantów w zły humor wprowadzają. Ks. Bismark chce wydać Bułgarję bezwarunkowo na łup Rosji i twierdzi, że się to zgadza z traktatem berlińskim. Austrja przeciwnie, również na podstawie traktatu berlińskiego, obstaje za swoją polityką wschodnią, którą w sposób nazbyt wyraźny *Fremdenblatt* przypomniał, przytaczając ponownie całe wschodnie *exposé* hr. Kalnokiego, przedstawione delegacjom wspólnym. Wynika z tych wszystkich objawów i okoliczności, że lubo obecnie na wojnę się nie zanosi, jednakże dotąd nic dodatniego w tym kierunku nie zaszło, żeby zakończyć niepewność położenia. Dają się spostrzegać pewne ruchy dyplomatyczne, lecz ani ich znaczenia, ani skuteczności dotąd ocenić nie podobna. Czy zaś ze Wschodu jakie fakta dokonane znowu rozwój stosunków przyspieszą? Pytanie to pozostaje pytaniem".

Toż samo *Pester Lloyd*, jak gdyby przypuszczając różnicę w sprawie bułgarskiej między Austrją a Niemcami, kładzie we wczorajszym numerze nacisk na to, że co do stanowiska względem Bułgarji panuje zupełna harmonia między Włochami a Austrją, że tak samo zapatruje się w tej mierze także i Anglia — o Niemczech jednak milczy.

Jest więc niewątpliwie wywieranym jakiś nacisk na Austrję i na ks. Ferdynanda, lecz jak dotąd daremny, gdyż Ajencja Havasa donosi z Sofii, iż wieści szerzone o zamiarze zrzeczenia się tronu przez ks. Ferdynanda są mylnemi, i dodaje, że książę ten ustąpiłby tylko na życzenie wyrażone w formalnej i regularnej formie przez sam naród bułgarski.

Sprawa bułgarska

a położenie ogólne.

(G.) Jeden błysk uspokojenia, jaki padł na naprężoną sytuację i dodał giełdom chwilowej otuchy był ten, gdy głos półurzędowy niemiecki w nadreńskim dzienniku napadł z wściekłością na księcia Ferdynanda bułgarskiego, proponując wypędzenie go z Sofii, inny zaś dziennik francuski, idący na wyścigi w schlebianiu Rosji zaręczał współcześnie, że Rosja mniej groźnie traktować będzie swoich sąsiadów, skoro oni zadość uczynią „słusznym" jej życzeniom co do usunięcia bułgarskiego uzurpatora. Pessymiści i potulnicy austrjaccy zawsze utrzymywali, że panowanie księcia Ferdynanda w Bułgarji jest tylko awanturniczym epizodem, a przed zachmurzeniem się sytuacji, podczas takowego i teraz głosili i głoszą, że porozumienie między monarchią austro-węgierską a Rosją co do Bułgarji jest tylko kwestja czasu, kłopotem znalezienia wzajemnych między obu mocarstwami kompensat. Na nich, na tych polityków i pseudo-polityków, nie działały wcale zaprzeczenia wiedeńskie, że gabinet nie myśli zupełnie wdawać się w traktowania z Rosją o Bułgarję, że nie toczą się w ogóle żadne negocjacje dotyczące stosunków bułgarskich. Wzruszając ramionami, odpowiadali na to: „o księcia Ferdynanda, ba, o Bułgarję nawet, monarchia wojny prowadzić nie będzie — zwłaszcza, gdy z Niemiec wcale jej w tym kierunku nie popierają!"

Biedny książę Ferdynand na tronie bułgarskim!

Przypatrzmy się bliżej tej kwestji panowania Ferdynanda na tronie bułgarskim — dla którego niktby z pewnością wojny nie prowadził, choćby mniej straszną ona była, niż teraźniejsze wojny mocarstwowe być muszą. Przypatrzmy się jej bliżej, bo ona nie zejdzie z porządku dziennego dziennikarskiego, dopóki trwa naprężona sytuacja, nie przestanie być nawet głównym punktem obrażenia w stosunkach austro-węgiersko-rosyjskich, chociażby o niej wcale nie mówiono, i wcale jej nie traktowano — dyplomatycznie.

Po nieudanych próbach porozumienia, co do sprawy bułgarskiej pomiędzy Austro-Węgrami i Rosją, mimo wszelkiej ustępczości ze strony pierwszych, Bułgarowie opuszczeni, czyli lepiej powiedzieć, zostawieni w pokoju przez mocarstwa, obrali na swój tron opróżniony księcia Ferdynanda Koburskiego, a ten, wbrew zdaniu interesowanych gabinetów, pojechał do Sofii objąć ofiarowaną mu władzę narodową. Bardzo prędko politycy austro-węgierscy wszelakich odcieni, mający wpływ na politykę czynną monarchii, zrozumieli, że to jest najlepszy sposób wyjścia z trudności i rozwiązania sprawy, gdyby mógł być trwałym. Oddawna bowiem stało się dla nich jasnom, że powrót przewagi rosyjskiej w Bułgarji, nie tylko że jest przeciwny traktatowi Berlińskiemu, nie dającemu Rosji żadnego uprzywilejowanego stanowiska w tem księstwie i na Półwyspie Bałkańskim, ale obraża najżywotniejsze interesa monarchii na Wschodzie. Hr. Andrassy, podczas zeszłorocznych delegacji, określił to nawet, jako skonanie mocarstwowego stanowiska monarchii.

Od przeszłego roku w ogólności gdy Rosja nie przestała twierdzić, że wszystko co się dzieje w Bułgarji od czasu utracenia tam przez nią przewagi, jest bezprawnem i nie przestała próbować, jak takiemu „bezprawiu" grób zgotować — mogło być zadaniem monarchii zabezpieczyć się jedynie przeciw ewentualnemu naciskowi rosyjskiemu o rozwiązanie tymczasowości bułgarskiej w kierunku żądań rosyjskich — bo te znaczyły tyle co przyznanie Rosji stanowiska za Dunajem i na Bałkanach, czyniącego ją panią wpływów aż w granice monarchii. Zwlekać stanowczy opór przeciw takim dążeniom, aż do chwili gdy go już nie będzie można odeprzeć, było postulatem roztropności — przewlekać poza tę chwilę ewentualne starcie, gdyby Rosja od dążeń swych nie odstąpiła, mogło być jedynie czystą miłością pokoju, lub polityką lękliwości. O ustępstwach na rzecz żądań rosyjskich w Bułgarji nikt rozsądny od roku przynajmniej, nie myślał już w monarchii, choć nikt Rosji wyzywać nie chciał.

Tymczasem Bułgarowie, zgodnie z przepisami formalnemi traktatu berlińskiego, obrali sobie księcia. Ten po niedanych próbach uznania go przez traktatowe mocarstwa udał się do Bułgarji i objął ofiarowaną mu władzę. Nikt, prócz Rosji, nie miał interesu zaprzeczać mu jego ciernistego zadania, choć nikt się nie pokwapił z uznaniem. Gdy wszakże z Petersburga usiłowano zrobić zeń kandydata austro-węgierskiego i za krok jego uczynić monarchię odpowiedzialną, hr. Kalnoky złożył przed delegacjami monarchii deklarację, że książę Ferdynand Koburgski nigdy nie był i nie jest kandydatem austro-węgierskim, zganił krok objęcia przezeń tronu bez uznania ze strony mocarstw, lecz oświadczył zarazem, że traktować go musi jako władzę faktyczną w Bułgarji — nie mając prawa mięszania się do toku spraw i porządków wewnętrznych państwa bułgarskiego.

Pojednawczą tą deklaracją obalił hr. Kalnoky od razu możliwość kandydatur mocarstwowych do tronu bułgarskiego na całą przyszłość — bo traktat berliński nie zna istotnie takowych — a wyrzekając się kandydatury wszelkiej ze strony monarchii, tem samem zaprzeczył Rosji prawa stawiania kiedykolwiek innych kandydatur. Tłumacząc się zaś, że nie do niego należy krytyka postanowień wewnętrznych bułgarskich i sposobów, jakiemi one zostały powzięte, stanął tem samem w sprzeczności z teorją głoszoną urzędownie przez Rosję i dyplomatycznie przez nią przeprowadzoną, że wszystko co od kontrrewolucji przywracającej na tron księcia Aleksandra dzieje się w Bułgarji, jest bezprawiem, które mocarstwa traktatowe obowiązane są usunąć.

Delegacje monarchii, a mianowicie delegacja węgierska poszła dalej, gdyż wysłuchawszy oświadczeń ministra, zażądała uznania bezzwłocznego księcia Ferdynanda jako księcia bułgarskiego ze strony monarchii, skoro traktat berliński nie powiada nigdzie, aby takie uznanie następować miało zbiorowo lub współcześnie przez wszystkie mocarstwa. Minister nie zaprzeczył ani półsłowem temu żądaniu, a jeśli go nie spełnił, to ma po

---

2)

JEJ CESARSKA WYSOKOŚĆ.

POWIEŚĆ

przez

Ary Ecilaw'a.

(Z francuskiego).

(Ciąg dalszy.)

II.

Kiedy już przeminęły pierwsze wybuchy urzędowej radości wywołanej tryumfalnym wjazdem młodej następczyni tronu ... asto zaczynało przybierać zwykły swój, codzienny nastrój, carowa Wszechtatarji oczekiwała w swojej modlitewni na synowę.

Po jasnym dniu czerwcowym, ozłoconym promieniami wiosennego słońca, młodej księżniczce, wprowadzonej nagle do posępnej sali, w której carowa modliła się przed świętemi obrazami, wydało się jakby wstępowała w otchłanie ciemności.

Jakkolwiek uprzedzona o tej ceremonialnej wizycie, carowa przez długą chwilę nie podniosła głowy, zagłębiona czy to w modlitwie czy też w smutnych rozmyślaniach.

Obok najjaśniejszej pani znajdowały się dwie osoby: hrabianka Tatiana Mirkow i duchowny kierownik carowej, ojciec Milutyn.

Hrabianka Tatiana była córką hrabiego Aleksandra Mirkow, który przez lat czterdzieści odgrywał ważną rolę w dyplomacji tatarskiej. Po ojcu odziedziczyła nietylko wzrost drobniutki, ale nadto znakomite jego zdolności i umysł wysoko w pewnym kierunku wykształcony. Znaną była powszechnie zarówno jej chytrość i przebiegłość, jak i fanatyczna bigoterja, połączona z namiętnem popieraniem idei panslawistycznych, w duchu Sogodina. Uprzedzono już nową wielką księżniczkę, że „mała brunetka", jak nazywano hrabiankę Tatianę, nie ma wielkiego zachowania w sferach dworskich, co wszakże nie przeszkadzało, że wielki wpływ wywierała na umysł samej carowej.

Niczem to jednak było wobec władzy prawie bez granic, jaką posiadał nad monarchinią potężnej Tatarji, ojciec Milutyn.

Był to bardzo piękny mężczyzna, wysokiego wzrostu, silnie zbudowany, o eleganckich ruchach, i gdyby nie długie pukle siwiejących włosów, spadające mu na ramiona, wyglądałby raczej na wojskowego, aniżeli na osobę duchowną. Rzadko która kobieta wytrzymać mogła siłę jego przenikającego spojrzenia, chociaż z drugiej strony, niebieskie o metalicznym błysku oczy jego nie zdradzały nigdy żadnego głębszego uczucia.

Jak oślepiający blask migotliwej powierzchni jeziora zakrywa dno błotniste, tak bystry wzrok jego nie pozwalał zbadać jego głębi. Był to jednocześnie Richelieu, Mazarini, a nadewszystko Torquemada, niby wielki inkwizytor prawosławny. Milutyn, co jest rzeczą nader wyjątkową wśród duchowieństwa tatarskiego, nie był żonatym.

Przeżegnał młodą księżniczkę i udzielił jej błogosławieństwa.

Od wielu już lat, wpływ Milutyna i panny Mirkow na umysł carowej wzrastał w proporcjach, sięgających do fanatyzmu.

Na wyraźne jej żądanie Milutyn jeździł do Bałkanów, aby przygotować narzeczoną następcy tronu do zmiany religji i utwierdzić ją w zasadach wyznania prawosławnego.

Ale na wiosnę 18.. r. umarł ten najmilszy syn pierworodny, i od tej chwili carowa zapadła w głębszą jeszcze melancholię, stała się większą bigotką, z każdym dniem coraz więcej czasu poświęcała na bicie pokłonów przed obrazami i duchowne rozmyślania.

Milutyn i hrabianka Mirkow jeden tylko cel życia uznali godnym swej monarchini: popieranie interesów kościoła prawosławnego i tępienie katolicyzmu w prowincjach zachodnich, a to dla dobra i chwały Wszechtatarji.

Od lat dwudziestu, z wyjątkiem podróży do Bałkanów, Milutyn nie odstępował carowej.

Najjaśniejsza pani podniosła się nareszcie i zwróciła swe oblicze, wychudłe od ciągłych postów, ku czarującej wizji młodości, jaką uosobiała piękna narzeczona carewicza.

— Racz, wasza cesarska mość — przemówił car — pocałować nową swą córkę.

Carowa w milczeniu i z widocznem wysileniem spełniła ten rozkaz.

Jakiś zapach kadzideł, coś niby woń grobowa, tchnęło od jej osoby. Wiera Dymitrjewna doznała też ulgi, gdy zwolnioną została z tego lodowego uścisku. Hrabianka Mirkow szepnęła jej, że według form obowiązujących wypada jej złożyć trzechkrotny pokłon przed każdym z obrazów w pokoju carowej. Księżniczka bardzo wzruszona, a przytem nieoswojona jeszcze zupełnie z modlitwami tego rodzaju, usiłowała naśladować pokłony i żegnanie się prawosławnych, poczem przeprowadzono ją do kaplicy, gdzie carowa zarządziła nabożeństwo dla proklamowania nowej wielkiej księżny.

Pomimo nadzwyczajnego znużenia, Wiera Dymitrjewna zmuszoną była wysłuchać jeszcze całą, śmiertelnie długą godzinę, tego dziwnego nabożeństwa, będącego czczą tylko i monotonną formą; zdawało się jej, że popi, zamiast modlić się, wchodzili i wychodzili drzwiami ikonostasu, machając kadzielnicami i zdejmując to znów wkładając na głowę dziwaczne swe kołpaki z wstęgami.

Na boku gromadka młodych chłopców śpiewała niby litanię, składającą się z dwóch słów *), bez końca na wszystkie tony się powtarzających. Obecni co chwila padali na kolana lub krzyżem na ziemię, ale z grymasem na ustach, podobniejszym raczej do tłumionego ziewania, aniżeli do modlitwy.

Carowa, będąc w swoim żywiole, modliła się, to jest żegnała i przyklękała, z wielkiem namaszczeniem. Bardziej jednak zdziwiło Wierę Dymitrjewnę, że jej oblubieniec, znany w całej Europie z nieporządnego życia i rozpusty, odprawiał te ceremonje z niemniejszym jak matka fanatyzmem.

Straszliwa myśl nasunęła się w tej chwili młodej księżniczce: uderzające podobieństwo człowieka, którego miała zaślubić, z Ludwikiem XI. słynnym z okrucieństwa i hipokryzji; widziała bowiem, jak idąc do kaplicy, następca tronu kopnął nogą młodziutkiego pazia za to, iż ten przez roztargnienie dotknął się jego obuwia. Dreszcz ją przejmował, gdy wielki książe ręką swą zimną i drżącą jeszcze po hulaszczej nocy, dotknął dziewiczego jej ramienia; ale zaraz zacne serce umiało jej przedstawić jako święty cel życia, wyrwanie przyszłego małżonka z błota występków i rozpusty, w jakiem dotąd był pogrążony.

---

*) Hospodi pomiłuj!

(C. d. n.)

temu słuszną podstawę, nie mającą wszakże nic wspólnego z samą kwestją bułgarską, iż do władzy wykonawczej należeć musi wybór chwili, po której ma być spełniony jakiś czyn państwowy.

W tem stadjum kwestji rodzi się samo z siebie pytanie, o czem toczonemi byćby mogły rokowania dyplomatyczne między monarchią a Rosją w przedmiocie kwestji bułgarskiej, jak długo Bułgarowie utrzymują na swym tronie wybranego przez nich księcia z rodu, niepanującego w żadnem z mocarstw traktatowych?

Otóż rokowań podobnych, a tem mniej godzących sprzeczne stanowiska monarchii i Rosji, nie ma z pewnością żadnych.

Przez czas zasiadania panującego księcia na tronie bułgarskim, w faktycznej polityce Europy zaszły wielkie zmiany. Stanęły przymierza przeciw koalicjom przyszłości, groźnym dla pokoju powszechnego.

Wraz z przymierzami, w których monarchia austro-węgierska jest tak znacznym czynnikiem, sprawy jej zewnętrzne weszły w system ogólny polityki europejskiej i od niego nie dadzą się oddzielić. Nie czas byłoby bronić swych interesów, gdy sprawa międzynarodowa europejska rozstrzygniętą zostanie, i na odwrót karygodnem byłoby ponoszenie największych dla narodów ofiar, gdyby przez nie interesa, obchodzące wyłącznie monarchię, nie zostały wraz ze sprawą międzynarodową, środkowo-europejską, zabezpieczonemi. Oto związek między stanowiskiem monarchii w sprawie bułgarskiej i w ogóle wschodnich stosunków a sprawą ogólnej sytuacji europejskiej.

Monarchia austro-węgierska spełniła swe zobowiązania międzynarodowe i poniosła niesłychane ciężary, aby odpowiedzieć wymogom sytuacji. Dziś stoi gotowa do czynu i dać też może należytą wagę każdemu swojemu słowu w obronie interesów i stanowiska monarchii. Wymogi ogólnej sytuacji europejskiej mogą niezawodnie odciągnąć dyplomatyczną rozprawę między Austro-Węgrami a Rosją, stojącemi na przeciwnych biegunach w sprawie bułgarskiej — gdyż ta rozprawa, jeśli Rosja nie cofnie się z zajmowanego przez nią stanowiska, prowadzi do natychmiastowego zerwania i wojny. Lecz proponować dziś monarchii, aby wszczynała rokowania, lub choćby poddawała się takowym po to, żeby zejść ze swojego stanowiska, a zatem tem samem drogę powrotowi przewagi rosyjskiej w Bułgarji, a wpływom Rosji na półwyspie Bałkańskim w granice monarchii i zbliżać panowanie jej faktycznie do Konstantynopola, a politycznie ku Budapesztowi i Wiedniowi — doradzać to w dzisiejszej chwili — może tylko człowiek nawskroś lekkomyślny, lub całkiem nieszczerze usposobiony dla przyszłości monarchii. Nawet organ kanclerza niemieckiego wyparł się spiesznie a uroczyście — mimo drażliwości kwestji — insynuacyj, czynionych w tym kierunku przez półurzędowe nadreńskich i innych życzliwców berlińskich.

Nie o księcia Ferdynanda Koburgskiego tu chodzi — zbyt mała on figurą dla wszystkich państw i każdego z mocarstw. Lecz chodzi o samodzielność Bułgarji, o niezawisłość Półwyspu Bałkańskiego, o prawo wolnego rozwoju tego ludu, a w rozwoju na zasadach porządku i ładu, żywotne interesa monarchii, a wszystkie żywotne interesa monarchii zaangażowane. Wschodnia to kwestja, i tylko w systemie europejskim. Ta wielka sprawa może się nazywać chwilowo: „Ferdynand Koburgski", jak długo Bułgarowie utrzymują tego księcia na tronie, a on zostaje wierny swemu narodowemu powołaniu, jakie przyjął na siebie — taką też jest istotnie w tej chwili jedna z wielkich spraw. Dla monarchii jednak nadeszła chwila, w której stawić może opór stanowczy, bo skuteczny, gdyby sprawy tej chciano się dotknąć przemocą, ba, chwila, w której może zawrzeć stanowisko swemu uznaniu ze strony Rosji. Opór ten i to uznanie jej stanowiska na Wschodzie należą dziś do systemu spraw europejskich, nazywają się więc już nie sprawą bułgarską, lecz sprawą Europy i stanową rękojmią całego ładu najpewniejszej sytuacji. Dlatego przekonani być możemy, że ustępstwo żadne ze strony monarchii nie jest przypuszczalne, a o faktycznem traktowaniu sprawy bułgarskiej przez dyplomację wiedzą tylko niektórzy, gdy bezpośrednio na niem rozpocząć, bo gdzie miał zagrzmieć armat lub nastąpić — kapitulacja jednego z mocarstw, które w niej stoją na krańcach przeciwnych.

Sprawy sejmowe.

Powołana przez sejm komisja jubileuszowa wybrała z łona swego komitet ściślejszy, który ma przygotować projekt najwłaściwszego uczczenia 40-letniej rocznicy panowania cesarza Franciszka Józefa. W skład tego komitetu wchodzą: Marszałek krajowy, ks. metropolita Sembratowicz, ks. Jerzy Czartoryski, hr. Alfred Potocki, ks. Eustachy Sanguszko, dr. Wereszczyński Józef i p. Piotr Gross, jako sekretarz komisji. Subkomitet ów odbył już dwa posiedzenia, a d. 2. stycznia zbierze się na posiedzenie trzecie i przyjdzie prawdopodobnie do stanowczego omówienia wniosku.

Wiadomo, że *Wiener Abendpost* ulegając skazówkom, pochodzącym z najbliższego otoczenia cesarza, zamieściła była uwagi o sposobach i przygotowaniach do uczczenia jubileuszu monarchy, w których wyraźnie zamarkowano, że Najj. Pan nie życzy sobie aktów i dzieł, mających na celu uczczenie wprost jego osoby, lecz mile będzie widział, jeśli ludność monarchii, mając zamiar uczcić 40. rocznicę jego rządów, uczyni to, wzbogacając np. zakłady dobroczynne, lub wogóle wznosząc instytucje publicznego dobra. Gdy więc w komitecie podniesiono myśl, ażeby jubileusz panowania cesarskiego uczcić wzniesieniem statuy Franciszka Józefa, musiał być wniosek ten, zgodnie z zapatrywaniami *Wiener Abendpost*, uchylonym. Też samo nie utrzymały się wnioski, mające na celu utworzenie instytucji dla nieuleczalnych lub dla dzieci opuszczonych, ze względu na bardzo bogate instytucje tego rodzaju im. Helclów i książąt Lubomirskich.

Pod rozwagę ma przyjść wniosek, aby pod imieniem cesarza utworzyć fundusz stypendyjny na 10 miejsc bezpłatnych w szkołach wojskowych, dla młodzieńców pochodzących z Galicji. Wnioskowi temu przewodniczy myśl, aby tym sposobem otworzyć armię bardziej niż dotąd dla synów rodzin z Galicji, i znaleść kiedyś więcej niż dotąd rodaków na wyższych stanowiskach wojskowych. Zamiar wnioskodawców może być uznanym za trafny, lecz nie widzimy, ażeby do ziszczenia zamiaru tego miało się dojść przez utworzenie dziesięciu miejsc stypendyjnych w szkołach wojskowych. Jeżeli ma być ściślejszy związek między wyższemi stopniami w armii a znaczniejszymi rodzinami z Galicji, to znaczniejsze rodziny owe dla celu tego w o l n y c h miejsc stypendyjnych nie potrzebują; gdyby zaś miało się dać umieszczenie kilku ubogim młodzieńcom, to ci — wyjąwszy chyba fenomenalne zdolności — nie zajęliby zapewne nigdy wybitnych stanowisk w armii, i nie wywarliby swym w niej udziałem tego wpływu, o jakim wnioskodawcy marzą, lecz owszem utonęliby w armii, bez zrównoważenia tych ofiar, jakieby edukacja ich pochłonęła. Cały ten wniosek zatem, mający być zgrabnie politycznym, jest w istocie tylko politycznie niezgrabnym i doczeka się prawdopodobnie tego, na co zasłużył, tj. przyzwoitego pogrzebania w archiwach komisyjnych.

O wiele prościej i jaśniej jest uczcić w osobie monarchy to, co obok zmian w sytuacjach politycznych, cechowało go zawsze niezmiennie i pozostanie w dziejach najwybitniejszym rysem jego szlachetnego serca, t. j. d o b r o c z y n n o ś ć. Tylko dzieło filantropijne może być godnym pomnikiem 40-letniego panowania Franciszka Józefa. Popieramy więc najgoręcej inny, w komisji jubileuszowej podniesiony wniosek, tj., aby na cześć owego jubileuszu r o z s z e r z y ć i u z u p e ł n i ć z a k ł a d c i e m n y c h.

Zakład ten składa już od lat kilkunastu wymowne dowody swej użyteczności; działanie jego, metoda, wyroby są podziwiane i wynagradzane na różnych wystawach krajowych i zagranicznych — a wiemy, że dzieci ciemnych wychowane w zakładzie, nie mają po opuszczeniu zakładu dokąd się udać. Trzeba więc nie tylko ich uczyć, lecz i dać im przytułek — a na to zakład nie ma dostatecznych środków, a gdy nie ma oddziału przytułkowego.

Ciemnym istotnie można uczynić pożyteczną, lecz jeśli nie ma bliskich krewnych, którzyby byli chętni przyjmować ich przy sobie, nie podobna wyprawiać ją samą w świat, bez narażenia na groźne niebezpieczeństwa. Tyczy się to szczególniej dziewcząt. Trzeba więc dać im stały odpowiedni przytułek, któregoby zakład nie był w stanie utrzymać z własnych funduszów, a dla wyrobów z rąk ciemnych potrzebne są stałe prace, zajęcie, które im nie może być zaspokojone w swoje chwile w zajęciach naj właściwszych tylko, dla nich jedynie ze społeczeństwa, w czem (?) i pracy swej. Wszelkie podobne zakłady zapewniają pracę koszta swego utrzymania zarobkiem.

Gdyby więc zakład ciemnych, ozdobiony imieniem najdobrotliwszego z monarchów, mógł uzyskać nowy gmach i rozszerzyć swe działanie, tak jak powinien, rozwinąć celowo kraju, byłaby to pamiątka, czcząca godnie jubileusz panowania Franciszka Józefa, a zarazem wielkie dla całego kraju dobrodziejstwo. Zakład ciemnych ma już własny grunt pod nowy, wielkszy budynek (koło technicznej) i posiada dotychczasowe fundusze na budowę; ale na rozbudowę potrzebaby jeszcze z zapisu, który ma około 40.000 zł. Gdyby więc teraz z funduszu krajowego można było zakładowi ciemnych 150.000 złr. zyskać, byłby ten i był jego zapewnionym i dana możność wystawienia wielkiego i odpowiedniejszego budynku.

Wniosek ten został w komisji przez ks. Jerzego Czartoryskiego postawionym. Nie goni on za nieuwaną nowością, lecz dąży do utrwalenia i rozszerzenia tego, co już w dotychczasowem działaniu za znakomite i wielce pożyteczne uznanem zostało — i z tego też względu zasługuje na jaknajgorętsze poparcie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 28. grudnia.

* **Administracja naszego pisma** będzie mogła, począwszy od dnia dzisiejszego, j u ż o g o d z i n i e 5. p o p o ł u d n i u rozpoczynać wydawanie „*Gazety Narodowej*" prenumeratorom miejscowym. Przyspieszenie to zawdzięczamy telefonicznemu połączeniu z biurem telegraficznem, tak iż niemal wprost z urzędu idą telegramy na kasztę zecerską i tym sposobem jak najspieszniej dostają się do rąk publiczności. Wskutek tego przyspieszenia druku ureguluje się stale i przesyłka „*Gazety Narodowej*" na prowincję, jeżeli gdzie przełożenie wydawnictwa na późniejszą godzinę, powodowało zwłokę w doręczaniu naszego pisma szanownym abonentom.

* **Dr. W. Łukasiewicza** zamianował minister Gautsch, na przedstawienie kolegium profesorów wiedeńskiego wydziału medycznego, asystentem dr. Kaposiego, słynnego profesora chorób skórnych przy wiedeńskim uniwersytecie. Dr. Łukasiewicz ukończył wydział medyczny w Krakowie, a przeniósłszy się przed kilkoma laty do Wiednia, praktykował przez dłuższy czas w klinice urologicznej profesora Dittla i w poliklinice profesora Ulzmana. Nominacja dr. Łukasiewicza jest pierwszą nominacją asystentem przy wydziale lekarskim w Wiednin lekarza, który się doktoryzował w Krakowie.

* **P. Wincenty Szczepański** rodem z Dzikowa, zast. naucz. gmin. w Stanisławowie otrzymał 23. bm. na wszechnicy wiedeńskiej stopień doktora filozofii.

* **Awans noworoczny** na kolei Karola Ludwika. Jeneralna dyrekcja w Wiedniu awansowała 77 urzędników technicznych, 114 administracyjnych i 124 sług.

* **Zmarli.** Józef Kijowski, adjunkt sądu powiatowego w Ropczycach, zmarł dnia 23. bm. w 36. r. życia.

Franciszek Malinkiewicz weteran wojsk polskich z 1831. r., Sybirak i obywatel m. Krakowa zmarł 26. bm. w Krakowie w 78. r. życia.

Stefania z Strasburgerów Jodłowska, żona lekarza zmarła w Krakowie 24. bm. w 43. roku życia.

* **W sprawie pomnika dla Mickiewicza.** Komitet ściślejszy budowy pomnika dla A. Mickiewicza postanowił zaprosić następujące osoby do składu sądu (jury) nad modelami konkursowemi: pp. Asnyk Adam, Bełza Władysław, Brandt Józef, Cieszkowski hr. August, Chmielowski Piotr, Cieszkowski hr. Zygmunt, Dziekoński, Engeström hr. Wawrzyniec, Guyski Marceli, Gorgolewski Zygmunt, Gerson Wojciech, Godebski Cyprian, dr. Jordan Henryk, Jenike Ludwik, Klaczko Julian, Löfler Leopold, Lanckoroński hr. Karol, Łepkowski Józef, Łoziński Władysław, Małecki Antoni, Michałowski Ludwik, Mareoni Leopold, Niedzielski, Odrzywolski Sławomir, Pawlikowski Mieczysław, Pryliński Tomasz, Popiel Paweł, Pietruski Oktawiusz, Pawłowicz Edward, Pruszyński Andrzej, Pietkiewicz Antoni, Rodakowski Henryk, Römer Alfred, Sokołowski Marjan, Siemiradzki Henryk, Stryjeński Tadeusz, Struve Henryk, Sierakowski Adam, Tarnowski hr. Stanisław, Tomkowicz Stanisław, Wrotnowski Łucjan, Wołodkiewicz Bolesław.

Zaproszenia równocześnie są wysłane, ale z powodu możliwych niedokładności w adresach, lub niedojścia listów z powodu nieobecności adresatów itp., uprasza się wyżej wymienionych panów, aby zechcieli uważać niniejsze ogłoszenie za dopełnienie zaproszenia, i uwiadomić ścisły komitet (Kraków, Sukiennice), czy raczą podjąć się sądzenia konkursu. Panowie zamieszkali poza Krakowem zechcą przy odpowiedzi załączyć dokładny swój adres dla ułatwienia spiesznego porozumienia się w sprawie dalszych czynności. Czł. sekretarz *Jaworski*.

* **Nowe okręgi szkolne.** W myśl świeżo sankcjonowanej ustawy o nadzorach szkolnych, nastąpi rozdzielenie dotychczasowych okręgów szkolnych: Kraków (okręg zamiejski), Wadowice, Sanok i Tarnopol, które mieszczą w sobie więcej niż po jednym powiecie politycznym. Powiększenie liczby inspektorów wskutek tego podziału wymagać będzie wstawienia do odnośnej rubryki preliminarza państwowego corocznej kwoty 7.000 zł. W tej mierze ministerstwo oświecenia wydało już stosowne dyspozycje i zmiana stać się ma faktem dokonanym począwszy od r. 1888. Równocześnie z sankcjonowaną ustawą uchwalił Sejm rezolucję, wzywającą rząd, aby stabilizował posady okręgowych inspektorów szkolnych. Tej rezolucji atoli nie uczyniło ministerstwo zadość, gdyż stoją temu na przeszkodzie trudności finansowe.

* **Na weteranów z r. 1831.** zamiast powinszowań noworocznych złożyli w administracji *Gazety Narodowej* dr. Józef Kubicki 1 zł., p. Józef Poradowski 2 zł., p. Jan Mościński 1 zł. i dla nieuleczalnych chorych 1 zł., a p. Władysław Bełza na bank ratunkowy 3 zł.

* **Na zupę rumfordzką** złożyli w handlu J. Dreksiera i Synów (plac Kapitulny l. 2): Ks. Kajetanowicz 5 zł., Lwowski inst. ubog. 50 zł., Hr. S. G. 10 zł., S. W. 2 zł., H. K. 2 zł., K. H. 2 zł., K. S. P. 5 zł. Razem 76 zł.

* **Nowe urzęda podatkowe** otworzone zostaną z dniem 1. stycznia w Krynicy i Załościach.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr zmieniał swój kierunek od S przez E do N, stan nieba był zmienny. Wczoraj było pogodnie; dziś rano padał śnieg, którego opad do godziny 8. rano wynosił 1.2 mm.

Średnia temperatura doby była — 7.7° C., najwyższa — 5.0° C., najniższa dziś w nocy była — 10.0° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 752.8 mm.

Zniżka barometryczna znajdywała się wczoraj w Hiszpanii i wynosiła 745 — 750 mm., zwyżka w Islandji i wynosiła 770 — 765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Prusiech.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 28. grudnia:

Wiatr o zmiennym kierunku z północnej strony, średnia temperatura doby około — 5° C., niebo zamglone, powietrze wilgotne i mgliste. śnieg.

* **Jutro,** dnia 29. grudnia: św. T o m a s z a B. — św. D a n y i ł a.

— **Agitator moskalofilski we Wiedniu.** Uwięzienie dr. Karola Żiwnego, redaktora panslawistycznego tygodnika *Parlamentär*, wydawanego we Wiedniu w języku niemieckim — wywołało tam wielką sensację, a pisma wiedeńskie rozpisują się o tem bardzo szczegółowo.

Przy rewizji u niego zabrano wiele bardzo kompromitujących listów rosyjskich. W ostatnich czasach dr. Żiwny prowadził rosyjsko-prawosławną propagandę nawet na Morawii.

Żiwny miał w słowiańskich prowincjach Austrji wyłudzić 30.000 zł. tytułem prenumeraty na nowy dziennik, który niby to zamierzał założyć. Oddano go wczoraj do szpitalu więziennego, ponieważ jest chory na oczy. Śledztwo ma być przyspieszone, i słychać o kilku wspólnikach, którzy będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Uwięzienie Żiwnego nastąpiło w sobotę wieczorem po odbytej rewizji, która trwała przeszło 4 godziny. Uwięzienie nastąpiło z powodu poszlaków o zdradę stanu z §. 58 lit. c) — oddano go też zaraz do sądu karnego. Ostatnie dwa numera tygodnika *Parlamentär* skonfiskowała policja za artykuły p. t. „Die Czechoslaven" und „die Russen Oesterreichs" i „die geschichtliche Losung und die Slovenen." Konfiskata nastąpiła z tego powodu, ponieważ treść tych artykułów uzasadnia zbrodnię zdrady stanu podług §. 58 lit. c).

Karol Żiwny, rodowity Czech, liczy obecnie 29 lat, przed 10 laty przybył do Wiednia i ukończył na wszechnicy wiedeńskiej studja prawnicze, poczem w uniwersytecie Jagiellońskim uzyskał stopień doktora praw. W r. 1882. wstąpił do redakcji wychodzącego wówczas we Wiedniu dziennika rusofilskiego *Tribüne*, wydawanego przez Skrejszowskiego i wkrótce ożenił się z córką redaktora, panną Martą Skrejszowską. Po śmierci Skrejszowskiego w r. 1884. przestała *Tribüne* wychodzić, a Żiwny objął w spadku po swoim teściu tygodnik *Parlamentär* i prowadził go dalej w duchu panslawistycznym. Przyjął wraz z żoną prawosławie i pisał wyraźnie w swoim tygodniku, że austrjaccy sławianie powinni przejść na prawosławie i używać w potocznej mowie języka rosyjskiego. Szwagier Żiwnego a syn Skrejszowskiego przeszedł także na prawosławie — akt ten odbył się w Moskwie z wielką pompą.

Żiwny propagował także panslawizm w politycznych stowarzyszeniach wiedeńskich.

Po śmierci Skrejszowskiego został on prezydentem klubu narodowościowego, a po śmierci czeskiego agitatora Steyskal-Lazańskyego — który zmarł w twierdzy Stein — objął Żiwny prezydjum stowarzyszenia „Politycka Jednota". W licznych odczytach propagował on przejście na panslawizm.

Żiwny stać miał od dłuższego czasu pod dozorem policyjnym. Zeszłego roku odbywały się tam zgromadzenia moskalofilskie, zbierało się tam zwykle 10 osób, przeważnie poddani rosyjscy, bywał także hofrat Adolf Dobriański, który nadawał ton *Parlamentärowi*, niemniej jakiś pop i profesor.

Agitatorowi moskalofilskiemu nie źle się powodziło, gdyż jak donosi *N. W. Tagblatt* zajmował on pomieszkanie eleganckie na Lerchenfelderstrasse 25 w parterze, złożone z ośmiu pokoi. Charakterystycznem jest, że dr. Żiwny zameldowany był jako mieszkający kątem u swojej żony Marty — na której imię pomieszkanie wynajętem było.

Mieszkała u niego także młodsza panna Skrejszowska i szwagier Skr., który w Moskwie przyjął był prawosławie.

Ideałem Żiwnego był zmarły redaktor *Moskowskich Wiedomosti* Katkow, którego artykuły reprodukował często w *Parlamentärze*.

Opowiadają, że otrzymywał on liczne subsydja z Rosji, a szczególnie od Katkowa i oberprokuratora Pobiedonoscewa, a przy rewizji znaleść miano listy Katkowa.

Tygodnik *Parlamentär* mało miał prenumeratorów — rozsyłano go jednak bezpłatnie dla agitacji szczególnie do Czech i na Morawę, gdzie w ostatnich czasach moskale prowadzili na wielką skalę propagandę szyzmatycką. Żiwny pozostawał w bardzo serdecznych stosunkach z hofratem Dobrjańskim i zapraszał do siebie często rosyjskich studentów a niemniej młodzież słowiańską, którą starał się obałamucić.

Przed rokiem napadł był w swoim tygodniku na dyrektora i profesorów lwowskiego gimnazjum, zarzucając im „tendencje niepatrjotyczne". Sąd przysięgłych we Wiedniu zasądził go za to na areszt.

Fremdenblatt wiedeński donosi: „*Parlamentär* otrzymywał z Rosji znaczne zasiłki materjalne, które Żiwny miał wprost do zawdzięczenia Katkowowi. Z Żiwnym utrzymywał Katkow ścisłe stosunki i protegował go. W ostatnich czasach starał się Żiwny operować w Morawii i udało mu się uzyskać tam dwa pisma prowincjonalne dla propagandy szyzmy. Propaganda ta miała ten skutek, że od tego czasu na Morawii zaczęły sporadycznie zdarzać się wypadki przejścia z katolicyzmu na szyzmę.

— **Iudex Curiae.** Paweł Sennyey, prezydent węgierskiej izby magnatów zachorował w Budapeszcie i podług otatnich telegramów jest konającym.

— **Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej** zawiadamia, że z powodu robót wykonywanych na przestrzeni Przemyśl Zagórz, chyżość jazdy pociągów osobowych, począwszy od 1. stycznia 1888, aż do odwołania będzie zmniejszoną.

— **Choroba niemieckiego następcy tronu.** Z San Remo donoszą. Włoski ambasador przy dworze berlińskim hr. Lannoy wręczył z polecenia królestwa włoskich na gwiazdkę następcy tronu niemieckiego i jego małżonce kosztowną zastawę srebrną. Donoszą również, iż następca tronu wysłał do cesarzowej Elżbiety z powodu rocznicy jej urodzin depeszę, w której w serdecznych słowach dziękuje za otrzymany od cesarstwa w ostatnich dniach telegram. W telegramie tym dali cesarstwo wyraz swoim sympatycznym uczuciom z powodu pomyślnego przebiegu choroby następcy tronu. W odpowiedzi swojej zaznacza następca tronu z wielką pewnością nadzieję zupełnego wyzdrowienia; wygląda dobrze, a według zdania ordynujących lekarzy, niema najmniejszego powodu do obaw.

D. 25. i 26. bm. udał się następca tronu z rodziną pieszo do kościoła ewangielickiego na nabożeństwo, poczem odbył przechadzkę. W San Remo, oczekiwaną jest ekskrólowa hiszpańska Izabella.

Z S a n R e m o donoszą 28. b. m.: Dr. Mackenzie, który wrócił z Algieru, zbadał krtań cesarzewicza i znalazł, że ostatnia narośl prawie całkiem zniknęła; daje się dostrzedz jedynie opuchnięcie krtani. Dr. Mackenzie wyjechał do Londynu.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego, Henryka Michalskiego w Wieliczce stałym nauczycielem młodszym szkoły pospolitej, połączonej z wydziałową w Wieliczce.

* **Odznaczenie.** Cesarz udzielił krajowemu inspektorowi szkół we Lwowie, Czarkowskiemu, order żelaznej korony III. klasy.

* **Przywilej.** Ministerstwo handlu udzieliło p. L. F. J. Mianowskiemu, inżynierowi kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Jassach, wyłącznego przywileju na motor.

* **Konkurs** rozpisał Wydział krajowy w celu obsadzenia posady instruktora kraj. średn. szkoły rolniczej w Czernichowie i ekonoma folwarku czernichowskiego. Z posadą tą połączona jest płaca roczna w kwocie 800 zł. Prócz tego otrzymuje instruktor wolne pomieszkanie kawalerskie z opałem i światłem. Podanie wnieść należy do Wydziału kraj. najdalej do końca stycznia 1888.

* **Wypadki.** Zapomniano 26. bm. w karetce dorożkarskiej, którą wzięto z placu przy hotelu Angielskim do jazdy na dworzec kolei Karola Ludwika, tekę z listami i papierami. Za zwrot tej zguby w policji otrzyma znalazca nagrodę. — Józef Sarwański, czeladnik rzeźnicki, najechał wczoraj na ulicy Gródeckiej 5-letnią Olesię Babisz, która doznała tak znacznego stłuczenia, że musiano ją odwieźć do szpitala. — Skradziono ślubny złoty pierścionek z datą 10. września 1881. „M. D", a drugi z owalnym turkusem i z perełkami wartości 20 zł.; damskie kengurowe futro, pokryte czarnym kamgarnem wartości 70 zł.

* **Wypadki na prowincji.** Maksym Cybulski z Woli wysockiej, w powiecie żółkiewskim, z trzema innymi młodymi towarzyszami, dnia 28. zm. nakładli przed nadchodzącym pociągiem kolei lwowsko-bełzeckiej nr. 108, przeszkody na tor, mianowicie koły i odpadki grubego drzewa, które nadto umocowali, aby nie spadły. zamierzając tym sposobem spowodować wykolejenie pociągu. Szczęściem maszynista prowadzący pociąg spostrzegł owe przeszkody i zatrzymał wczas maszynę. Winni pociągnięci zostali sądownie do odpowiedzialności. — Przy przesuwaniu wagonów na stacji kolei lwowsko-bełzeckiej Glińsko, dnia 2. bm., robotnik Stach Witrykarz z Winnik skutkiem własnej nieostrożności i nieusłuchania naczelnika, dostał się między dwa zderzaki wozów i został na miejscu zabity.

— **Z Wiednia** donoszą 28. b. m.: W przyszłym tygodniu rozpoczną się tutaj rokowania między delegowanymi austrjackiego i węgierskiego rządu względem odnowienia umowy z towarzystwem żeglugi „Lloyd".

Z początkiem stycznia odbędą się wielkie polowania w Styrji, w których weźmie zapewne udział cesarz.

— **O portrecie** przesłanym przez cesarza hr. Juliuszowi Andrassy'emu, podaje *Pester Lloyd* następujące szczegóły: Portret ten, przechowany w futerale z czerwonego aksamitu, uderzająco podobny, jest akwarelą w formie *in quarto*, wykonaną z mistrzowskiem wykończeniem przez Eberta. Portret otoczony jest wąską, owalną obwódką złotą, a na górnym jego szczycie umieszczono spływające się w monogram inicjały cesarza F. J. w brylantach. Własnoręczny list kończy się zapewnieniem niewzruszonej przyjaźni ze strony monarchy dla hrabiego Andrassy'ego.

Z dziedziny mody.

Wędrówka, którą dziś przedsiębierzemy, należy do wcale hazardownych.

O puszczach litewskich śpiewał Mickiewicz, że niezbadane są ich przepastne głębiny. W dziedzinie mody nie inaczej. Tysiące jest dróg i ścieżek, któremi ona chadza; nie tak łatwo też zorjentować się w jej labiryncie.

Puszcza to osobliwa, jeśli nb. puszczą nazwać ją można. W kniejach mody, jak w opowiadaniach facecjonistów, rodzą się osobliwe kwiaty i owoce. Na wysokich pniach widać zamiast szyszek płaszcze i suknie; z innych zwisają parasole i laski; krzaki kwitną stanikami jersey, kapeluszami, mufkami itd.; wreszcie przyziemne zioła pokrywają się delikatną tkaniną na welony, lub wydają owoc w postaci rozmaitych błyskotek.

Wystarcza choćby tylko pobieżnie rzucić okiem, aby się przekonać, że wszystkich tych produktów wspólną cechą jest dojrzałość. W dziedzinie mody panuje bowiem zasada, niepraktykowana zresztą nigdzie indziej; najświeższem jest to, co jest najstarszem i odwrotnie.

Oczywiście uszczkniemy tylko „najświeższe" nowalje mody.

Niektóre czerpią swe soki z gruntu historycznego i wydobywają się na wierzch w postaci starych gobelinów i brokatów, która to zresztą moda utrzymuje się już prawie rok cały.

Inne, na ekonomicznym gruncie oparte, podniosły barwę miedzianych kotłów do godności barwy salonowej. Bardzo dowcipnem jest jej połączenie z błękitną, tak mianowicie, iż na tle koloru miedzianego unosi się deseń, zbliżony pod względem barwy do płomyka spirytusowego. Jeśli zaś której z hołdowniczek mody przypada do gustu melancholja, może sobie obrać sukienko barwy szarej lub popielatej. Dla dam poważnych, a jednak wesołych, zaleca się kolor „szkła zielonego."

Na gruncie geograficznym wzrosły materje Himalaya, tak włosiste, że już na sam ich widok robi się ciepło. Kolor tych materyj jest zawsze ciemny, niezdecydowany. Najnowszym jednak — tym razem istotnie nowym wynalazkiem — są sukna z bordiurą metalową. Wcale pięknem jest np. zestawienie kolorów „marynarsko-błękitnego" z stalowym i białego z złotym. Ta ostatnia kombinacja jednak nie wydostała się poza granice rewiru szlafrokowego.

O ile wymienione powyżej materje reprezentują żywioł poważny, a wprowadzenie stali i złota, wykazuje nawet pewną harmonię pomiędzy modą i wojenną sytuacją, polityczną, o tyle znowu toalety wieczorne zdradzają skłonność do sielankowego liryzmu. Knieja mód pomimo zimowej pory promienieje w tym zakresie „majową zielenią", a śpiew ptasząt zastąpiony jest szelestem miejskich jedwabiów, najponętniejszą dla kobiecego ucha melodją. Szkoda jednak, że rozkoszną idylę zamącają i tu brokaty, ubrane olbrzymiemi piórami z złotych i srebrnych nici.

Nie brak też materyj o tonie elegijnym, jak np. *changent moirée* z aksamitem. Używa się jej głównie do wierzchnich części stroju. Ta nowość jednak nie ugruntowała się jeszcze dostatecznie. Morowej materji bowiem podgryza dotąd plusz korzenie.

Tyle o barwie i materjach. Krój unormowany został w ostatnich czasach nowelą do ustaw mody, treści następującej: §. 1 Stroje do wyjścia winny być kroju jak najprostszego. §. 2. Wszystko ma być na nich proste i płaskie. §. 3. Zamiast dotychczasowych ozdób, używa się sutaszu, koronek lub pereł. §. 4. Epolety, sznury huzarskie, kołnierze oficerskie i borty metalowe — bardzo wskazane.

Zima tegoroczna nie uczyniła jeszcze wiele dla gorących pragnień łyżwiarzy. Mimo to moda spełniła swój obowiązek i skonstruowała już nowe kostjumy dla amatorek halifaksów. Jeden z najpiękniejszych, sporządzony jest z sukna koloru brunatnego. Na *devant* widać wcięte trzy kliny, ubrane futerkiem z psa morskiego, stanik gładki przylega jakby był z tricotu. Czapeczka z głowy z psa morskiego.

Ale, ale!... Senzacyjna nowość: robe w stylu królowej Ludwiki, matki „wiecznego cesarza" Wilhelma. To najlepiej charakteryzuje jej świeżość.

Rysopis tej roby opiewa: spodnica obszerna, fałdzista, stan wysoki, pod same piersi, silnie dekoltowany, rękawy idealnie wązkie. Co prawda, trudno powiedzieć, iżby ów strój podnosił wdzięki niewieściej figury. Ma jednak i on swoje dobre strony. Jeśliby reforma w tym duchu dała się przeprowadzić, to bylibyśmy wkrótce świadkami zaciętej walki pomiędzy modą a sznurówką. Co więcej, walka ta wypadłaby niezawodnie na niekorzyść gorsetu. Najzatwardzialsze jego amatorki rzuciłyby nań anatema, z tego prostego względu, iż nikt przecie nie zechciałby torturować siebie bez celu, a sznurówka byłaby bezcelową, gdyby wolna szata nie dozwalała ujrzeć wąskiej jak u osy talii.

Jak moda wszędzie umie się wcisnąć, tego najdosadniejszym dowodem fakt, że nie daje ona spokoju nawet bieliźnie. Nie dość, iż białe pończoszki zastąpiono kolorowemi, że spodniczki, staniki i inne części ubrania także są już barwne, ale nawet najistotniejsza część bielizny, koszule, powinny być wedle ostatnich przepisów mody opatrzone kolorowemi paskami lub punkcikami. Hafty zyskują coraz większe rozprzestrzenienie. Doszło do tego, że także prześcieradła na łóżka bywają obramowane misternemi girlandami. U staników nocnych używają greckich rękawów.

W sposobie uczesywania włosów zaszły także zmiany. Alarmy wojenne nie przeszły w tym kierunku bez wrażenia. Dowodem fryzura hełmowa, najmodniejsza. Stożki na głowę ciągle się zmniejszają. Loczki nie zeszły jeszcze ze skroni. Co się tyczy kapeluszy, to najmodniejsze są koloru „gołębiego". Szykownie ale zbyt jaskrawo wygląda zestawienie koloru czarnego z płomiennym czerwonym. Bardzo używany jest aksamit *changeant*, mieniący się, barwy zielonawo-różowej. Młode panny noszą przeważnie jasne kapelusze pilśniowe. Kapelusze do wiązania robią się z aksamitu, a ubrane są piórami, wstążkami, koronką i agrafą.

Jeżelibyśmy na tem kończyli, to możnaby sądzić, że tylko świat niewieści podlega modom. Tak źle znowu nie jest. Znajdzie się i pomiędzy mężczyznami sporo takich, którzy studjują żurnale z zapałem godnym lepszej sprawy. Przyznać jednak wypada, że najnowsze toalety męzkie cechuje ogromna prostota. Nie wiele bo też może moda rozwinąć fantazji w tak szczupłych granicach. Barwy ciemne przeważają dotąd. Największą wziętością cieszą się materje w paski. Jako ważny objaw podnieść należy, iż moda poczyna nareszcie robić pewne koncesje przodom koszul, jakkolwiek i dotąd wycięcia u surdutów i koszul jeszcze są niewielkie. Wyłogi — wyjąwszy frakowych — małe. Na wyłogach fraków każe szyk umieszczać hafty ręczne.

Zimowe paltoty ubierają bogato aksamitem. Pionierzy elegancji mają na paltotach nietylko kołnierze i manszety aksamitne, lecz każą sobie tą materją bramować nawet rąbki paltota. Z krawatów, tylko zawiązywane należą do dobrego tonu. W dziale zaś rękawiczkowym, wypłynął na powierzchnię i cieszy się wielkim popytem nowy kolor różowawy.

Wszystko, co wyłuszczyliśmy, odnosi się oczywiście tylko do chwili teraźniejszej. Trzeba jednak pamiętać, że czem dla polityki wiosna, tem dla mody karnawał. Nie można więc w przededniu tego sezonu ręczyć za trwałość nowych kreacyj mody. Przy dźwiękach straussowskich walców dokona się może w tej dziedzinie niejedna wielka rewolucja, niejedna przedwieczna forma stanie się nowością, a na odwrót nowość pójdzie na długie lata w zapomnienie, aby potem prawnuków naszych zachwycać, jako najświeższa fantazja mody.

Zofia C.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Opera.** Sądzimy, że po dotychczasowych recenzjach o tegorocznej operze nikt nie posądzi nas o zbytni optymizm i o przesadny entuzjazm. Byliśmy aż nadto trzeźwi. Kładziemy na to nacisk z powodu wczorajszego wystawienia „Aidy", które podług nas było najlepszem w tym sezonie i odpowiadało bezwzględnie wymogom artystycznym. To też „Aida" niezawodnie zaliczoną zostanie do szeregu tych trzydziestu przedstawień — za które ma być wypłaconą dyrekcji teatru subwencja.

Cieszy nas to prawdziwie, iż na punkcie opery doszliśmy już do pewnego ładu, a skoro jeszcze nowo-zaangażowany tenor p. V i c i n i i koloratorowa śpiewaczka panna M a n s o u r wyjdą zwycięsko z próby ogniowej — wówczas będziemy śmiało twierdzić, że mamy przyzwoity skład opery, mogącej liczyc na powodzenie artystyczne i kasowe.

Pani Dotti-Ambrosi święciła wczoraj prawdziwy tryumf jako „Aida" i przekonała nas o tem, że indywidualnośc jej i głos nadaje się wyłącznie do ról dramatycznych. Widoczną jeszcze wprawdzie była niedyspozycja tej śpiewaczki, pomimo to jednak wyrazistą grą, temperamentem, pięknym głosem i prawdziwie artystycznem śpiewem wywołała wielkie wrażenie i udało jej się nawet rozentuzjazmować publiczność, która obdarzała ją ciągłemi oklaskami.

Nie wątpimy, że skoro tylko utalentowana ta artystka, posiadająca niezaprzeczony smak artystyczny, pozbędzie się niedyspozycji, oswoi z naszym klimatem i lokalnymi warunkami scenicznemi — to stanie się pożądaną akwizycją dla naszego teatru i ulubienicą publiczności.

Radzilibyśmy tylko pani Dotti, ażeby nie nadużywała włoskiej maniery, zbyt realistycznej, która u nas zaaklimatyzować się nie da, a razi głównie dlatego, że całe otoczenie nie hołduje owemu realizmowi. Wczoraj raziła nas przesadna charateryzacja etiopska i niektóre zbyt realistyczne ruchy, a szczególnie gra oczu, nie robiąca wrażenia estetycznego. Pani Dotti była wczoraj tak czarną, a białka jej oczu tak nas chwilami przerażały, że kto wie, czy na miejscu Radamesa nie bylibyśmy wybrali Amneris (pannę Holmar), która zresztą nietylko białością (może nadto biała) swego lica odniosła wczoraj wielki sukces, lecz także dzięki pięknemu i umiejętnie używanemu głosowi.

Panna Holmar, która podobała się tak bardzo jako Azucena w Trubadurze, wystąpiła dzięki zbiegowi okoliczności wczoraj dopiero po raz drugi i utwierdziła nas w tem przekonaniu, że mamy przed sobą inteligentną śpiewaczkę, posiadającą nietylko tony średnie i piersiowe, lecz tkże ładnie wyrobione tony wysokie, a ten tylko czynimy jej zarzut, że powinna była rolę Aidy namarkować trochę więcej namiętnemi wybuchami.

P. Schlafenberg poprawił wczoraj znacznie swoją reputację wybornym śpiewem, mógł nawet zachwycić. Partja Radamesa jest jakby stworzoną dla niego. Śpiewał wcale poprawnie, rozwinął wiele uczucia artystycznego i siły.

Partja ta leży wybornie w głosie p. S., a śpiewak traktował ją z prawdziwem namaszczeniem, przytem wyglądał dobrze, a nawet grał wcale swobodnie. Złożyło się to wszystko na całość udatną. Po „Trubadurze" był to najlepszy występ p. Schlafenberga.

P. N o l l i śpiewał już zeszłego roku Amonastra, a znakomity śpiew jego i wyborna gra zrobiły wczoraj tem większe wrażenie, że i otoczenie całe było nieporównanie lepszem od zeszłorocznego.

Ramfisa śpiewał p. J e r o m i n, i był jak zawsze świetnym — szczególnie podobała nam się wyrazista jego deklamacja w ostatnim akcie podczas sądu.

Śpiew panny Babińskiej za sceną w II odsłonie zasługuje na uznanie.

Powtarzamy, że całe wczorajsze przedstawienie zrobiło najlepsze wrażenie i życzyć tylko na leży, ażeby było zapowiedzią lepszej ery operowej.

(?)

— W t e a t r z e dziś „Moja gospodyni", komedja w 3 aktach Aleksandra Bissona. Jutro „Trubadur", opera Verdiego.

— „Ś w i a t" dwutygodnik ilustrowany, wydawany w Krakowie pod redakcją Z. Sarneckiego, ukazał się już w sobotę, a pierwszy ten numer prezentuje się bardzo dobrze. Ozdobna forma, papier wyborny, niepraktowana dotychczas w naszych pismach elegancja w użyciu winiet, odcisku drzeworytów, cynkografij, fototypów itp., stawiają *Świat* wyżej ponad inne tego rodzaju publikacje. Treść numeru jest następująca:

Murowanka, obrazek przez J. I. Kraszewskiego; Królowa niebios (podług rzeźby) T. Rygiera, sonet Elyego; Przygrawka J. B. Zaleskiego; „Syn Bogów", komedja K. Zalewskiego; Jarmark na Ukrainie, podług J. Brandta; Hipnotyzm i magnetyzm, I. W. Zagórskiego; Wędrówki po literaturze niemieckiej, L. Germana; Z galerji typów i piękności, P. Stachiewicza; Najnowsza książka E. Renana, przez W. Mickiewicza; Piętno narodowe w sztuce muzycznej, Z. Noskowskiego; Styczeń R. Kochanowskiego; Album artystyczne, Z. Sarneckiego; Wystawa obrazów Puvisa de Chavaunes w Paryżu, przez Szeligę; Wystawa szkiców w Warszawie, przez Powoja; „Tosca", najnowszy dramat W. Sardou, przez M. Szeligę; Grevy i Sadi Carnot (podług fotografii); Kronika.

W artykule p. Germana jest ocena literackiego stanowiska J. Stindego i jego „Rodziny Buchholzów."

Dział ekonomiczny.

Gorzelnia buraczana w Tworkowej. Kilkoletnie z wielkiemi ofiarami połączone usiłowania pana Wł. L i s o w s k i e g o, wynalezienia takiego sposobu wyrobu spirytusu z buraków cukrowych, jaki mógłby się opłacić w naszych stosunkach gospodarskich i przy obowiązującym dotąd systemie opodatkowania, zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, jak to wykazuje krótkie sprawozdanie prof. Strusiewicza zamieszczone w nr. 25. *Rolnika.* Ponieważ przedmiot ten nie jest rolnikom obojętny, podajemy tu niektóre daty ze sprawozdania tego wyjęte: Gorzelnia buraczana pana Lisowskiego w Tworkowej urządzona jest na 26 hektolitrów naczyń opodatkowaniu podległych. Najważniejszą częścią fabrykacji spirytusu buraczanego jest fermentacja, której poddaje się tylko sok buraczany. Fermentacja soku, metodą pana Lisowskiego przeprowadzona, odbywa się bardzo dokładnie, spokojnie a szybko, trwa bowiem tylko 3³/₄ godzin.

Za 100 kilogr. buraków zawierających 10 2% cukru otrzymywał pan Lisowski w tym roku w przecięciu: 435 80 litropocentów, czyli z 1. kilogr. cukru w burakach zawartego 42°/₀ L°/₀ spirytusu. Doświadczenia jednakże w dniach 25. i 26. listopada przeprowadzone przekonały, że można otrzymać za 100 kilogr. buraków 10·10 do 10·14 procentowych: 482¹/₂ do 483 litroprocentów, a zatem z 1 kilogr. cukru w burakach 47 0 do 48·3 litroprecentów spirytusu. Z 1 hektolitra naczyń opodatkowanych otrzymuje pan Lisowski w przecięciu 1639 L°/₀ w 24 godzinach z buraków 10·2 procentowych. Z lepszych buraków i przy lepszem urządzeniu gorzelni mógłby jednakże więcej otrzymać do 1800 L°/₀ Spirytus w gorzelni Tworkowskiej otrzymywany jest na 85 tral. i odznacza się taką czystością, że może być bezpośrednio do wyrobu słodzonych wódek użyty. Odpadki przy wyrobie spirytusu z buraków pozostające, mianowicie: krajanki buraków z cukru wyługowane, stanowią bardzo cenną karmę, osobliwie dla bydła rogatego i owiec. Prof. Strusiewicz podaje, że 100 kilogr. takich krajanek mają wartość użytkową taką jak 33 do 35 kilogr. buraków pastewnych, lub 30 do 33 kilogr. dobrych wywarów kartoflowych. Krajanki te z buraków mogą być dobrze przechowywane dłuższy czas, podobnie jak krajanki z cukrowarni, bądź w dołach, bądź w kopcach na powierzchni ziemi. Koszt produkcji spirytusu buraczanego wyrabianego sposobem pana Lisowskiego jest mniejszy, jak spirytusu ziemniaczanego w tych mianowicie warunkach, w jakich się gorzelnie gospodarskie u nas obecnie znajdują. *M. S.*

Wiedeń d. 27. grudnia. Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego przypędzono 2092 sztuk opasowego, i 620 sztuk chudego, ogółem 2712 sztuk bydła. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 384 sztuk opasowych i 19 sztuk chudych; z Bukowiny sztuk opasowych 159 i chudych 10 sztuk. Ogółem przypędzono o 567 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono o 115 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był spokojny. Ceny mniej więcej nie zmieniły się w porównaniu z zeszłym tygodniem. Nie sprzedano 104 sztuk.

Płacono g a l i c y j s k o - b u k o w. woły opasowe po 48 do 53 — złr., towar przedni po 54 do 58 złr., węgierskie woły opasowe po 47 do 53 zł., towar przedni po 54 do 59 zł.; z innych krajów koronnych woły opasowe po 48 do 54 złr., towar przedni po 56 do 60 zł., wyjątkowo po 61 do 62 zł., krowy po 47 do 54 zł., buhaje po 40 do 53 zł., za cetnar metryczny towaru zabitego. Płacono bydło chude po 40 do 46 zł. za cetnar metryczny a 20 do 112 złr. za sztukę.

Giełda zbożowa. Wiedeń 27. grudnia. Na giełdzie zbożowej z powodu niepewnej sytnacji politycznej była dziś tendencja mocna. Pszenica 7.90, owies 6 26, kukurudza 6.34, żyto 6.25.

B u d a p e s z t 26. grudnia. Obrót słaby, tendencja dość mocna. Pszenica na wiosnę 7 55, owies na wiosnę 5.81 do 5.83, kukurudza na maj czerwiec 5.89.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 28. grudnia 1887.

Lwów: pszenica 6.85 do 6.75, żyto 4.50 do 5. jęczmień 4.— do 5.50, owies 3.65 do 4.55, groch 5.— do 8.50, wyka 4.— do 4.60, rzepak 9.50 do 10.—, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 23.— do —.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka — — do —.—.

Tarnopol: pszenica 6.— do 6.60, żyto 4 30 do 4 80 jęczmień 3 75 do 6.50, owies 3.50 do 4.35, groch 4.— do 8.—, wyka 3.85 do 4.50 rzepak 9 50 do 10 50 lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 28.— do 43.—, koniczyna biała 40.— do 48.—, koniczyna szwedzka — — do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.— do 6 50, żyto 4 25 do 4.75, jęczm. 3.50 do 6.—, owies 3.40 do 4.25, groch 4.— do 8.—, wyka 3 75 do 4.35, rzepak 9.— do 10.50 lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 28.— do 43 — koniczyna biała 37 — do 50.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—

Jarosław: pszenica 6 50 do 7.—, żyto 4 50 do 5 10, jęczmień 4.— do 6.50, owies 3.90 do 4.70, groch 4 75 do 8.50, wyka 4.10 do 4.80, rzepak 10.— do 10.70 lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 34 — do 46.—, koniczyna biała 40 do 55 —, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 25.— do 45.— nominalnie Nowy chmiel od 50.— do 75.— za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 23 50 do 24 —.

Usposobienie więcej ożywione.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Kraków d. 28. grudnia. Koleją Terespolską przybyło na dworzec praski do Warszawy tysiąc pilśniowych kirgizkich namiotów wojennych.

W instytucie kartograficznym pułkownika Illina w Petersburgu potrojono personal pracujący. Drzwi pozamykane, są strzeżone przez oficerów korpusu topograficznego.

Wiedeń d. 28. grudnia. Wedle informacyj z najlepszego źródła, upłyną jeszcze całe tygodnie, zanim rozstrzygniętą będzie ostatecznie kwestja, czy przyjdzie do wojny, lub czy pokój utrzymanym zostanie. Życzą sobie tu pokoju, lecz obawiają się zarazem, że wojny nie da się uniknąć.

Wiedeń d. 28. grudnia. Jak słychać, został redaktor rusofilskiego *Parlamentära* Żiwny aresztowany tylko w skutek dwu ostatnich artykułów wstępnych tego pisma, z powodu których prokuratorja proces karny wytoczyć zamierza.

Sofia d. 28. grudnia. Wobec najnowszego artykułu *Köln. Ztg.* donosi Ajencja Havas na mocy upoważnienia: *Köln. Ztg.* uderzając na ks. Ferdynanda i matkę jego ks. Klementynę, stara się wobec Rosji zasłonić Niemcy i Austrję przed podejrzeniem, jakoby kandydaturę ks. Ferdynanda do tronu bułgarskiego popierały, a całą winę zwala na Orleanów.

Jestto postępowanie nieszlachetne, a zaprzeczać tym niezręcznym twierdzeniom na nic się nie przyda, gdyż niepodobna przekonać ludzi, którzy się nie chcą dać przekonać. Gdyby prawdą było, że wybór ks. Koburga był komedją, to wysłana do Ebenthal (majętność księcia pod Wiedniem) deputacja bułgarska byłaby bezzwłocznie powróciła do Sofii, skoro książę wzbraniał się przyjąć wybór i byłaby się z tego cieszyła. A tymczasem sama *Köln. Ztg.* twierdziła, że deputacja była odmową księcia zmartwiona.

Ks. Ferdynand pragnie szczerze pojednania z Rosją, a jeżeli zaborcza polityka pewnych mocarstw, jego intencje szlachetne rozbiła, te wcale nie jego to wina. *Köln. Ztg.* starała się pierwotnie na karb Bułgarji zrobić jakieś fałszerstwa, o których tu jednak nic niewiadomo. Rząd bułgarski broni otwarcie i szlachetnie interesów kraju i niepodległości narodowej Fałszem jest również, jakoby minister Stambułow domagał się wyjazdu ks. Klementyny. Owszem on, jak i rząd wyraził życzenie, aby księżna matka stale osiadła w Bułgarji.

Berlin d. 28. grudnia. Powołanie badeńskiego prezesa ministrów br. Roggenbacha do San Remo, stoi w ścisłym związku z tym faktem, że cesarzewicz niemiecki już się znosił z kilkoma osobami co do formy zastąpienia go w rządach, gdyby w razie śmierci cesarza Wilhelma choroba nie pozwoliła mu osobiście objąć rządów Prus, a zwłaszcza Niemiec.

Paryż d. 28. grudnia. *Agence Libre*, która (ob. Przegl. pol.) doniosła, że w Genewie toczy się śledztwo przeciw niejakiemu Hauptowi, ajentowi tajnej policji pruskiej o inscenowanie zamachu na cara — dodaje do tej wiadomości, że jak się z tego śledztwa okazuje, także wiedeńscy zbrodniarze anarchiści Kammerer i Stelmacher byli swego czasu przez ajentów pruskiej policji tajnej namówieni.

Paryż d. 28. grudnia. *Journal de Debats* oświadcza na mocy autentycznego zawiadomienia, że najświeższe doniesienia berlińskiej *Post*, jakoby ambasador rosyjski w Paryżu, hr. Mohrenhëim wręczył był ministrowi Flourensowi list podrobiony, a Flourens go w *Agence Libre* ogłosić kazał, jest poprostu potwarzą.

Massawa d. 28. grudnia. Negus (cesarz abisyński) posuwa się w trzy silne korpusy ku pozycjom włoskim Adassa.

Wiedeń d. 28. grudnia 2 godz. 10 min. popołudniu. Akcje alpejskie Tow. górniczego 27.50. Akcje węg. Banku kredyt. 268.75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 96.75. Akcje Unionbanku 181.—. Akcje kolei Karola Ludwika 187.—. Akcje kolei Północnej 239.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 83.—. Akcje kolei Alföldzkiej 171.—. Akcje kolei Państwowej 213.30. Akcje kolei Lw.-Czern. 204.50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 149.50 Losy komunalne wiedeńskie 129 —. Akcje Tow. tureckiego —.—. Galic. oblig. indemniz. 99.75. Akcje kolei półn ocno-zachod. (lit. B. Elbethal) —.—. Losy regulacji Cisy 121.25. Akcje Banku dla krajów koronnych 205.50. Renta węg. złota 4 prct. —.—. Akcje Bankvereinu 83.50. Rosyjski rubel papierowy 109.37. Losy premjowane węg. 118.50. **Akcje kredyt.** 267.—. Napoleondory —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna 76.10. 5% renta austr. 90.25. 4% renta węg. złota 96.10. 5% renta węg. papierowa 79.60. 4% renta złota austr. 106.80. Marki niem. 62.37.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. grudnia 1887:

Hotel Angielski. F. Malcyski z Łańcuta. W. Kowalski z Żurawna. B. Rozwadowski z Maydanu. J. Wiśniewski z Ciemierzyniec. P. Trster z Laszek król. M. Rastawiecki z Królestwa Polskiego.

Hotel Langa. W. Witosławski z Wełdzirza. J. Matwiński z Krakowa. A. Łopuszański z Rosji. A. Niedenthal z Czerniowiec. W. Gawiński z Deliny.

Hotel Francuski. Hr. K. Czosnowski z Rosji. A. Sozański z Kornelowic. J. Kostrzewski z Krakowa. J. Stern z Płotycz. S Krasel z Przemyśla. B. Widrich z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 28. grudnia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m k.	—.—	191 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	207 —
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w a.	—.—	284
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł w. a.	— —	216
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	— —	—.—
„ „ 5%	97.—	98.50
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	.—	102 25
Banku krajowego 4¹/₂% los. w 51 l.	94 25	95.75
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.—	100 50
„ kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	96 —
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.—	100 50
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41¹/₂ l.	—.—	92 25
„ kredytowego gal. ziem. 4¹/₂% los. w 52 l.	94 25	95 75
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	91 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 8%	—.—	54 —
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2¹/₂%	—.—	48
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	101.—	103. —
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105 —
Pożyczka krajowa 1888 4¹/₂%	—.—	94.50
V Losy		
Losy miasta Krakowa	—.—	21. —
Losy miasta Stanisławowa	—.—	85 50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.92	6 02
Dukat cesarski	5.95	6.05
Napoleondor	10.—	10.10
Półimperjał rosyjski	10.34	10.46
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1 08¹/₂	1.10¹/₂
100 marek niemieckich	62 10	62.80
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Do numeru dzisiejszego dołącza księgarnia Gubrynowicza i Schmidta prospekt na czasopismo „Bluszcz" wydawnictwa M. Glücksberga w Warszawie.

ROZMAITOŚCI.

= **Ostatni teatr polski w Wiedniu.** W r. 1856. na wiosnę, gdy chodziło o budowę głównej linii kolejowej przez Galicję, o którą czynił starania ks. Leon Sapieha, na czele deputacji szlachty galicyjskiej, wiele rodzin polskich bawiło w Wiedniu. Dało to powód ówczesnemu dyrektorowi teatru polskiego, Pfeifrowi, iż wybrał się z całą trupą do Wiednia i dawał tam widowiska od 24. maja do 10. czerwca 1856. Oto ustępy z relacyj, zamieszczonych w ówczesnym „Przewodniku dodawanym do *Dziennika literackiego* (nr. 2. i 10.):

„Z W i e d n i a 25. maja. Dnia 24. bm rozpoczęły się przedstawienia polskie pod dyrekcją Juliusza Pfeifra, w [illegible] Wiedeniu widowiskiem „Krakowiacy i Górale" część II. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy rozpoczęcia sztuki, aby widzieć wrażenie, sprawione na publiczności tutejszej; bo lubo tu i ówdzie w lożach i na parterze słychać było mówiących po polsku, po czesku i po serbsku — znaczna jednak część publiczności, napełniająca wszystkie miejsca, była miejscowa. Jakoż po odegranej uwerturze ujrzeliśmy na scenie grono prześlicznie ubranych Krakowianek. Pierwszy duet Baśki i Zośki, odspiewany przez panny: Hofmann i Sulikowskę, nadzwyczaj się podobał i przyjęty był hucznie oklaskami. Lepiej jeszcze podobał się głos p. Borkowskiego w roli Bryndusa, tudzież chóry, odspiewane z całą precyzją z pomocą chórów miejscowych, które z podziwieniem naszem jak najlepiej wymawiały po polsku. Niemniej p. Pfeifer w roli Jonka, p. Miłaszewski w roli studenta, i panna Radzyńska w roli młynarki podobali się powszechnie. Piękna muzyka wytworne stroje, były nadewszystko chwalone; w ogóle przyjęcie było jak najlepsze, czego dowodem pochwały dziennikarskie surowych krytyków wiedeńskich. Na jutro czytaliśmy zapowiedziany dramat: „Napoleon w Hiszpanii".

Wiadomo, że w sztuce tej grał rolę Napoleona Pfeiffer, a miał do niej słabość, był bowiem przekonany, że ze wzrostu i rysów podobny jest do „małego kaprala" i udając go pozował świetnie.

Ostatnia relacja o przedstawieniach trupy polskiej brzmi:

„Z W i e d n i a dnia 11. czerwca 1856. Dnia wczorajszego było ostatnie pożegnalne przedstawienie teatru polskiego komedją Kamieńskiego: „Staroświeczyzna i postęp czasu." Na zakończenie mazur odtańczony w krakowskich strojach przez 6 par. Teatr mimo gorąca był przepełniony a przyjęcie od publiczności było tak huczne, iż cały gmach brzmiał oklaskami. Wszystkich artystów sześć razy wywołano i obsypano kwiatami i wieńcami. Nie tylko Polacy, ale i Niemcy brali czynny udział w prawdziwie pochlebnem przyjęciu; bo też teatr pana Pfeifra pod każdym względem jest szczególnym pojawem w stolicy Rakuzkiej, gdzie zdawałoby się, że nie ma żywiołów, sympatjii dla sceny polskiej. Dopiero artyści polscy dali nam poznać, ile współczucia, ile sprawiedliwej zasługi oddano talentom naszym.

Każdy z artystów polskich, jakkolwiek mierny w grze jest naturalny, nie przesadny, nie zarozumiały, co też Niemcy słusznie ocenić potrafili, chwaląc zwłaszcza w sztukach salonowych wykwintny ton, piękne ułożenie, elegancję naturalną, czego Niemcom brakuje.

Pan Laube, dyrektor teatru w Burgu, dał się słyszeć, że nie życzyłby sobie mieć lepszych artystów jak pani Radzyńska i p. Miłaszewski, a nawet proponował temu ostatniemu, aby się poświęcił scenie niemieckiej, rokując mu świetną przyszłość."

W ciągu 3 tygodni było przedstawień 14, prawie po sobie następujących, w tym porządku: „Krakowiacy i Górale" część II. 2 razy raz poraz. „Napoleon w Hiszpanii" 2 razy — „Zemsta" Fredry raz — „Okrężne" i „Berek" 2 razy — „Żydzi" Korzeniowskiego raz — „Przyjaciółki" Korzeniowskiego i „Chłopi arystokraci" raz — „Stacja pocztowa w Hulczy" i „Łobzowianie" Anczyca raz, „Krakowiacy i Górale" (powtórzono na żądanie). „Dwaj mężowie" kom. Korzeniowskiego, „Łobzowianie" (powtórzono) „Berek" — „Narzeczone" Korzeniowskiego i „Flisacy" Anczyca raz. „Staroświeczyzna i postęp czasu" (na pożegnanie). Wszystkie prawie sztuki podobały się nadzwyczajnie, zwłaszcza: „Krakowiacy", „Zemsta", „Żydzi", „Berek", „Okrężne" i „Staroświeczyzna" odniosły zupełne zwycięztwo".

Czytając te relacje przychodzi nam na myśl czy i temi czasy nie mógłby się teatr polski wybrać kiedy do Wiednia.

= **Tegoroczne pożary teatrów.** Smutna statystyka pożarów teatralnych wykazała i w bieżącym roku szereg klęsk na rozmaitych punktach kuli ziemskiej, gdzie tylko zamiłowanie do sztuki dramatycznej pobudowało gmachy teatralne. U schyłku roku ubiegłego, dnia 28. grudnia, zgorzał w Filadelfii największy z siedmiu teatrów miasta, w południe, w czasie próby operowej. Strata wynosiła 300 000 dolarów... Na szczęście nikt nie postradał życia. Tak samo też bez utraty życia ludzkiego dnia 10. stycznia r. b. stał się pastwą płomieni teatr miejski w Gotyndze we dwie godziny po przedstawieniu. Zaś dnia 19. stycznia, wydarzyła się w Londynie dziwnie przerażająca katastrofa. W teatrzyku przedmiejskim „Yrelie" ktoś krzyknął: „ogień!" i powstała natychmiast taka panika, że w ścisku zginęło 17 osób, same prawie kobiety. Ognia zaś nie było... Dnia 12. lutego zgorzała opera w North-Thempton w Anglii. Budowa wspaniała, właśnie co ukończona. Ogień powstał zaraz po przedstawieniu, tak że wszyscy ocaleli. Dnia 17. lutego mały pożar teatru w Lublanie. Data dnia 26. maja natomiast nadzwyczaj smutna; w czasie przedstawienia zgorzała opera komiczna w Paryżu i pochłonęła 100 ofiar... Dnia 2. czerwca groził pożar wielkiemu teatrowi w Odessie. Jedna z robotnic, namiętna amatorka tytoniu, zapaliła cygaro, sprzątając w lożach. Ogień wybuchł groźny, lecz udało się gmach okazały uchronić od ruiny. W Rouen dnia 27. lipca teatr Lafaytte zgorzał zaraz po przedstawieniu. Dnia 9. sierpnia w Huxley w Ameryce powstał ogień w teatrze drewnianym i zapalił także sąsiednią dzielnicę miasta. Strata olbrzymia. 17 zwęglonych ludzi. Najstraszniejszy zaś pożar tegoroczny wybuchł dnia 6. września w Exeter w toku przedstawienia; straszną śmiercią zginęło 160 osób, a 20 ciężko zostało poparzonych. Do tej statystyki doliczyć należy także pożary cyrków i zakładów szansonetkowych; zgorzały między innemi cyrk Sidolego w Bukareszcie, cyrk Renza w Hamburgu, a w cyrku Herzoga w Gandawie zginęło troje ludzi. Kronika więc r. 1887. bardzo jest smutna; stało się pastwą płomieni do szczętu lub w części 16 teatrów i cyrków. W trzech teatrach przytem zginęło w ogniu razem 277 osób, 17 zostało uduszonych w zgiełku podczas ucieczki, nie wyliczając już rannych i z przerażenia obłąkanych...

= **Udoskonalenie mężczyzn.** Pod tym hasłem utworzyło się w Paryżu stowarzyszenie, złożone z kobiet wszelkich narodowości, mające na celu, sprowadzanie z manowców owych zbłąkanych owieczek, jakiemi są po większej części przedstawiciele brzydsze połowy naszego rodzaju. Inicjatorki zamierzają podnieść moralny poziom mężczyzn... przez obcowanie z nimi. O skuteczności tych zabiegów nie pozwalamy sobie wątpić, zwłaszcza, jeśli wśród szeregów apostołek znajdą się młode i powabne przedstawicielki.

= **Bruksela wypuszczona na loterję.** Skutkiem gorączki budowlanej, która przed kilku laty opanowała Brukselę, w mieście tem powstało wiele nowych gmachów, których municypalność zmuszona była stać się właścicielką, gdyż przedsiębiorcy tych budowli nie mogli wykonać swych zobowiązań względem kasy miejskiej. Miasto posiada więc obecnie kilkaset domów, mniej lub więcej odnajętych, których utrzymanie wynosi więcej, niż ciągnione z nich dochody. Powzięto zatem myśl puszczenia tych domów na loterję, nie w Belgii, gdzie prawo je zabrania, lecz w Niemczech. Pewna grupa finansistów niemieckich zaproponowała miastu Brukselii zakup nieruchomości kwartału Notre Dame aux Neiges i centralnych bulwarów i zamianę tych domów na losy olbrzymiej tomboli, przedstawiającej sumę 30 milionów franków, której bilety będą emitowane w Hamburgu. Projekt ten wywołał ogólny protest miejscowej prasy. Bruksela nie chce być wypuszczoną na loterję...

= **Przy drzewku.** M a t k a: Moje dzieci muszę wam powiedzieć, że nie jestem z was wcale zadowoloną.

N a j m ł o d s y s y n e k: Ale my z mamci jesteśmy bardzo zadowolone,

= **Indagacja.** O j c i e c: Kiedy byłeś po raz o s t a t n i w kawiarni?

S y n: Ja nie byłem jeszcze wcale po raz o s t a t n i w kawiarni,

4, 3, 2 pokoje

z przynależytościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuej Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37.

Rządcę dóbr

poszukuje się do samoistnego zarządu dużego gospodarstwa wskutek wyjazdu właściciela na dłuższy czas za granicę, z wynagrodzeniem odpowiednią tantiemą od dochodów, lub stałą pensją i ordynarją. Kaucja jest żądana do wysokości 20.000 złr., od której 7% będzie płacone i takowa na hipotece zabezpieczona być może. Zgłoszenia przyjmuje redakcja pod literami P. K. 8603

Biuro wywiadowcze
Julji Witoszyńskiej

ma do umieszczenia dwie nauczycielki z egzaminem wydziałowym, posiadające gruntowną znajomość muzyki wyższej na fortepianie, rysunków, języka niemieckiego, francuskiego, robót najdelikatniejszych ręcznych i krawieczyzny, obowiązujące się udzielać lekcyj nietylko panienkom ale i uczniom z niższych klas szkół średnich. 8601 1—3

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873 Paryż 1878.



FORTEPIANY NA RATY we WIEDNIU i na PROWINCJI. **KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE** także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfried Cramer, Wilh. Major we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 850 zł. Pianino od 350 zł. do 600 zł 1560 5-? Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

WIENER GLANZWICHSE OHNE VITRIOLÖHL k. k. landb. GEGRÜNDET 1865 STADT, SCHULERSTRASSE № 21 ST. FERNOLENDT

Najlepsze czernidło
w świecie

które **każde obuwie skórzane utrzymuje w stanie trwałym.**

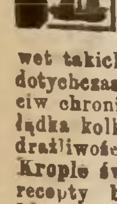
Można nabyć we wszystkich handlach Austrji i Węgier.

PRZESTROGA.

Ponieważ moja winieta przez zamieszczenie medali i orła jest często naśladowaną, ażeby więc Publiczności wyrobić przekonanie iż to czernidło do obuwia jest **mojego fabrykatu**, widzę się spowodowanym zwrócić uwagę P. T. Publiczności na owe **bezwartościowe** fabrykaty i upraszam wyraźnie żądać:

St. Fernolendt'a fabrykatu

tylko taki przyjąć, który jest **owyższą winietą i nazwiskiem Fernolendt opatrzony.**



Krople św. Jakóba.

Dla zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich chorób żołądka i nerwów, nawet takich, które się opierały wszelkim dotychczasowym lekom, specjalnie przeciw chronicznym katarom, osłabieniu żołądka kolkom, kurczom, złemu trawieniu, drażliwości, bicin serca, bolu głowy itp. **Krople św. Jakóba,** sporządzone podług recepty bosych mnichów z greckiego klasztoru Actra z 22 najlepszych roślin leczniczych wschodu, z których każda dziś jeszcze między lekami pierwsze miejsce zajmuje, sprawiają wskutek zmięszania ich przy używaniu kropli skutek niezawodny.

Cena 1 flaszki po 60 ct. i 1 zł. 20 ct za gotówkę lub pobraniem. Skład główny M. Schulz Hannover, Schillerstrasse. Składy: We Lwowie w apt. Ruckera w *Brodach* w apt. pp. Lateinera i W. Landesberga. Dalej do nabycia u B. Zacharskiego w *Rzeszowie*. 3581

Przewyborne w smaku i zapachu przez SUEZ sprowadzane

HERBATY chińskie

8014 a mianowicie:

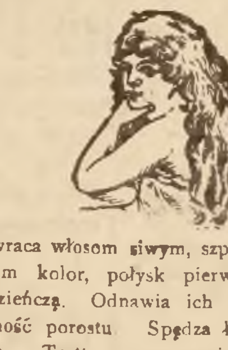
		½ k zł
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom	5.—
N. 1.	„Taszu" Perła Chin, żółto-kw.	4.—
N. 2.	„Juntojczan Pecha" biało-kw.	4·—
N. 3.	„Nandżyn", czarna mocna	3·20
N. 4.	„Souchong", mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo", familijna dobra	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbaty	1·70
N. 8.	„Souchong", najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong" powyższa na wagę	3·60

poleca handel

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"! Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy **Pain-Expeller** z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy. Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

REGENERATOR WŁOSÓW
POWSZECHNIE UZNANY
Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

"JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego i w głównych magazynach perfum. 1703

PRAWDZIWE

PIGULKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1676 11 ?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand; we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek, p. Wewiórskiego dawniej Nahlika, p. Sklepińskiego, Ruckera itd.



!!PAPIERY TRANSPARENTOWE!!

Przylepiane na szyby u okien, drzwi i t. p. zastępują, przez swą dobraną grę barw i kolorów, najpiękniejsze malowidła na szkle.

POLECA PO TANICH CENACH

ALOJZY HÜBNER LWÓW

ul. Karola Ludwika l. 13.

Wilhelm Stifft
HANDEL WIN

c. k. nadwornego pruskiego dostawcy

WIEN, I. Tiefer Graben 4

poleca wszystkie gatunki

krajowych i zagranicznych win

szampanów, rumu, koniaku, likierów etc. etc.

1325 Cenniki na żądanie rozsyłaja sie opłatnie.

Z powodu zupełnej restauracji lokalu

księgarnia
K. Łukaszewicza

1773 8 | 9 *we Lwowie*

wyprzedaje swe zapasy magazynowe o 50% taniej od cen własnych. Niemniej bogaty wybór książek stosownych w podarki gwiazdkowe, jest zawsze na składzie. Katalogi różnych dzieł wysyłają się odwrotnie.

Wiesbadeńska
Sól Kochbrunnen
dla kąpieli.

wyrabiana pod urzęd. kontrolą miasta Wiesbaden i dyrekcji zdrojowej.

Wiesbadeńska sól Kochbrunnen dla kąpieli działa silnie lecząco we wszystkich chorobach, które uchodzą pod nazwą *„cierpień reumatycznych"* również *w chorobach nerwowych, porażeniach, w przerwanej czynności skóry,* a szczególniej w chorobach ruchu członków, które pozostały jako następstwa przebiegu chorób w kościach, stawach lub miękkich częściach ciała, zapaleniach, nowotworach lub *po przebytych zranieniach.* Korzystne wyniki u licznych rannych z wojny niemiecko-francuskiej są znane w świecie, dlatego wielką sławę Wiesbadenu na nowo utwierdziły i rozszerzyły.

Cena za kilo złr. 1·50.

Prócz tego również urzędowo skontrolowane: *Wiesbadeńskie mydło Kochbrunnen* sztuka 50 ct. *Wiesbadeńskie pastylki solne Kochbrunnen* pudełko 60 cnt. *Wiesbadeńskie sole zdrojowe Kochbrunnen* do zażywania, butelka 1 złr. 20 ct.

Rozsyłka przez:

Wiesbadener Brunnen-Comptoir

w Wiesbaden.

Wyłączny główny skład dla Austrji-Węgier u aptek. C. Brady w Kromieryżu (na Morawie). — Prawdziwe mają na sprzedaż: W. Redyk apteka „pod Barankiem" w Krakowie; A. Blumenthal, apteka „pod dwoma koronami" w Bielsku; Henryk Blumenfeld apt we Lwowie. 1750 d

---

Abonować można:

dzienniki polityczne, beletrystyczne dla zabawy i nauki, *gazety modne,* CZASOPISMA ZAWODOWE, humorystyczne, *Gazety finansowe i kursowe.* SPISY WYLOSOWAN *i różnych ciągnień* jakoteż wszelkie

gazety światowe

we wszystkich językach najwygodniej

w BIURZE DZIENNIKÓW ul. Karola Ludwika l. 9.

Ceny ściśle oryginalne, dostarczenie szybkie, regularne i pewne ?

Towarzystwa 1092

Liebig
WYCIĄG MIĘSNY

10 złotych medali i dyplomów honorowych.

Tylko prawdziwy jeżeli etykieta każdego słoika ma wyciśnięty w niebieskiej barwie obok wyrażony podpis J. Liebig

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austrji-Węgier:

KAROL BERCK, c. k. aust. nadw. dostawca w Wiedniu,

I. Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów kolonialnych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież w aptekach.

Wyłączny skład komisowy

C. k. uprzyw. Fabryki

Benedykta Schrolla Syna
w Braunau.

III

SZYRTINGI, SZYFONY

sztuka 40 metrów od złr. 7·40 do złr. 18·50, metr od 18½ ct. do 47 centów.

PŁÓTNA górskie bawełniane

(lepsze od weby King) sztuka 23 mtr. od złr. 6·20 do złr. 7·65, 1 metr od 26½ ct. do 33 cent.

Kreasy, Perkale, Dymki, Bryiantyny, Piki, Oxfordy, Floridasy — sprzedaje en gros et en detail

skład fabryczny

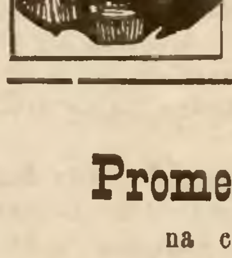
Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki l. 8,

dom księcia Ponińskiego.

Cennik fabryczny na żądanie franco.

Pp. Kupcom odpowiedni rabat.



Mój

amerykański KROCHMAL brylantowy

nie nosi już na drugiej stronie pakietu dotychczasowego znaku, lecz **uboczną markę ochronną,** na co uprasza się łaskawie przy zakupnach zwracać uwagę.

Amerykański brylantowy krochmal jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach korzennych, droguerjach i handlach mydłem. 3606

Posiadacza

Promesy losów komunalnych

na ciągnięcia z dnia 2. stycznia 1888.

serja 642, nr. 70.,

która w pierwszej połowie grudnia w Koszycach wydaną została, uprasza się, aby w swoim interesie promesę tę w kancelarji p. adwokata *Dr. Ottona Franke,* Wiedeń, Schottenbastei Nr. 3. przedłożył, albo telegrafem do tej kancelarji się odniósł.

Do utrzymania zdrowia nader skutecznie przyczyniająca się

KAWA HUNGARIA

jako zwykły środek pożywny, używany przez starsze, jakoteż i młodsze osoby, oddala śluz i inne substancje przeszkadzające trawieniu, czyści żołądek i krew pobudza do apetytu, odżywia i wzmacnia. Jako środek leczniczy jest skutecznym przeciw kurczom żołądka i bolu głowy pochodzącego z żołądka, dalej skutecznym się okazał przeciw niedokrewności i bezsenności. KAWA HUNGARIA jest również środkiem uśmierzającym cierpienia sercowe i działa dodatnio na osłabionych i nerwowych. KAWĘ HUNGARIA mogą spożywać dzieci i starcy, i te nawet osoby, którym używanie zwykłej kawy wzbroniono, gdyż jest to środek dobrze działający i godny polecenia.

KAWĘ HUNGARIA dostać można u wynalazcy

Anton Szalády w Budapeszcie.

Główny skład we Lwowie u p. M. Schlafrig. 3579

PIOTR KROKIEWICZ
aptekarz w Krakowie
ulica Basztowa przy Plantach (róg rynku Kleparskiego)

poleca własne wyroby:

jako prawdziwą jedyną zdobycz najnowszych czasów, przynoszącą choremu nieocenione zbawienne korzyści, o czem świadczą coraz liczniejsze uznania pochwały itp., jak niemniej poświadczenie lekarskie a mianowicie:

Do Wielmożnego Pana Piotra Krokiewicza, aptekarza w Krakowie.

Wyroby farmaceutyczne Pana Piotra Krokiewicza, aptekarza pod Lwem w Krakowie według przedłożonych mi przepisów lekarskich sporządzone, nie zawierają żadnych szkodliwych składników i w odpowiednich niedomogach zastosowane, bardzo skutecznie działają. **Dr. Jurowicz,**

W Krakowie, dnia 23. lipca 1887. doktor wszech nauk lekarskich.

Wino chinowe, środek leczniczy wzniecający siły, strawność, nadzwyczaj polecany zwłaszcza u kobiet wątłych, bladych itp.

Wino chinowe z żelazem, zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę, zwiększając ilość ciałek krwi, wzmacniając żołądek obudza apetyt, leczy osłabienia ogólne, bladaczkę itp, a jedyne dla rekonwalescentów po chorobach gorączkowych niszczących.

Wino ziołowo-rombarbarowe, wyciąg winny z prawdziwego korzenia Rzewienia chińskiego (Radix rhei chinensis) i ziół, podniecających ruchy robaczkowe kiszek, przez to lekko rozwalniające, wyborne w zatkaniach, często powtarzających się wzdęciach, długotrwałym katarze, dwunastnicy i w uporczywej żółtaczce.

Wino ziołowo-pepsynowe, wyciąg z ziół krajowych i najlepszej pepsyny de Rostock, jedyny skuteczny środek podniecający trawienie, rozpuszczające białko jedyne zatem w niestrawności, katarach chronicznych żołądka, lub na tle tuberkulicznem atonii kiszek u ludzi starych, bardzo pomocne u dzieci źle odżywianych, anemicznych i skrofulicznych.

Amigron, niezrównana pomoc w silnym bolu głowy. Łyżeczka od kawy zażyta uśmierzy najsilniejszą migrenę.

Callon, jedyny środek na najstarsze i najdolegliwsze odgniotki. Po nasmarowaniu odcisk staje się natychmiast niebolesny, a w 24 godzinach odpada bez najmniejszego bolu.

Chylol, uśmierza po kilkurazowem użyciu najgwałtowniejsze bole reumatyczne, postrzały, podagrę itp.

Sarsaparillian z korą chinową, uznany jako najlepszy środek w cierpieniach, powstałych z zepsucia soków i ztąd powstałego wadliwego składu krwi, w niedokrewności itp.

Ziółka piersiowe ze świeżych, leczniczych ziół włoskich, które już nieraz nawet w przykrych rozmaitych wypadkach słabości oddawały nadspodziewane polepszenie cierpiącemu, już to w cierpieniach piersiowych, już to płucnych, przeciw astmie, wszelkiej duszności itp. Usuwają one ciężką dychawicę, wszelkie zakatarzenia płucne i piersiowe, zaflegmienia, kłucie w piersiach, uporczywy kaszel itp. Cena złr. 1·00.

Syrop piersiowy przy ciężkich lub zastarzałych słabościach, używany bywa równocześnie z ziółkami loretańskiemi przeciwko suchotom i cierpieniom piersiowym i płucnym itp. — Cena 2 złr.

Krople żołądkowe. Środek wyśmienity i niezrównany we wszystkich cierpieniach żołądka. — Cena 35 centów. 3475 2—0

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

„NIEDZIELA"
pismo tygodniowe dla ludu

od czterech lat wydawane pod opieką Macierzy polskiej jest organem

Towarzystwa Kółek rolniczych w Galicji i polecone przez wszystkie Konsystorze biskupie.

Obejmuje działy: nauki religijne, sprawy społeczne i krajowe, nowiny ze świata i z kraju, ciekawe i praktyczne rady gospodarskie, rozmaitości, wreszcie zajmujące powieści i opowiadania z życia ludu.

Prenumerata wynosi: rocznie **3 zł. 50 ct.**, półrocznie **1 zł 75 ct.**, kwartalnie **90 ct.**

Pieniądze najlepiej przesyłać za przekazem pocztowym do Administracji „Niedzieli" Lwów, gmach sejmowy. 3602

Najlepszą ochroną przeciw przeciągowi i reumatyzmowi są



Elastyczne wałeczki

w handlu

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13

dawniej cukiernia Rotlendera.

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione za swe znakomite własności 7ma medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct

Mydło migdałowe, 10, 20 i 25 ct.

Mydło kokosowe, białe do rąk 10 i 20 ct.

Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.

Mydło gryzikowe, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct.

Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.

Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct

Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.

Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.

Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.

Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.

Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.

Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 40 ct.

Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 35 ct.

Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.

Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowne do twarzy 50 ct.

Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 ct.

Mydło glicerynowe, białe, łatwe pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.

Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.

Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.

Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.

Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 10 ct

Mydło tymulowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 50 ct.

Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.

Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.

Mydło benzoesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.

Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.

Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.

Mydło mieszczańskie, znakomite 10 ct.

Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.

Mydło smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct.

Nabyć można we **Lwowie** *w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej.* **W Krakowie** *Sukiennice l. 20.* **W Czerniowcach** *Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.*

J. & S. KESSLER w Bernie

przy ulicy Ferdynanda Nr. 7 — 6n.

wysyła za pobraniem niżej wymienione towary w jakości i wykonaniu **o wiele lepsze i o 20% tańsze** od każdej innej konkurencji. — Wzory gratis i franco. Coby się nie podobało, będzie napowrót przyjęte.

Koszule damskie z szyfonu z haftem 3 sztuki zł 2·50.	**Flanelowe chusteczki** na głowę dla pań, ciepłe, 3 sztuki Ia 2 zł.. IIa 75 ct.	**Barchan na suknie** w najnowszych wzorach, prawd. kolorów, 10 mtr. zł. 3·60.
Koszule damskie z mocnego płótna, obszyte w rąbki. 6 sztuk zł. 3·25	**Fartuchy dla pań** z oxfordu, kretonu, płótna sur. i szyfonu, 6 sztuk zł 1·60.	**Dreidraht** ciężkiej jakości, 10 mtr. Ia zł. 3·50, IIa zł 2·80
Gorsety nocne bogato ubrane, 3 sztuki: Ia 4 zł, IIa zł 1·80	**Zimowe loden Nigger** na suknie damskie, najlepszej jakości, 10 mtr. zł. 5·50.	**Materje na szlafroki** w najnowszych wzorach, w centki, 10 mtr. zł. 2·50.
Spodnice filcowe bogato tamburowane, czerwone popielate lub ciemno czerw 3 sztuki 3 zł.	**Kaszmir** czarny i kolorowy, także w kolorach balowych podwójnej szerokości, 10 mtr. zł. 4·50.	**Materje na ubrania męzkie** modne, na zimę, 3·10 mtr Ia 5 zł. 50 ct. IIa 3 zł. 75 ct
Chustka Angora na zimę ¼, wielk. 2 zł 80 ct.	**Atłas wełniany** w kolorach modnych i balowych podwójnej szer. 10 mtr. zł 6·50	**Materje na palto zimowe** wybornej jakości, w modnych kolorach, 2.10 mtr. 10 zł.
Damska kaftan a wełniana (Jersey) we wszystkich kolorach pięknie przystająca 2 zł.	**Flanela Valerie** w najnowszych wzorach, 10 mtr. 4 zł.	**Materje na okrywki** wybornej jakości, w modnych kolorach, 2.10 mtr 6 zł.
Pończochy damskie na zimę, białe lub kolorowe 6 par zł. 1·50.	**KALMUK** w najnowszych wzorach, 10 mtr. 3 zł.	**Bielizna normalna** systemu Jägera, czysto wełniana, dla mężczyzn i pań, koszula zł 3·50, spodnie 3 zł.

Pierwsze austr.

Towarzystwo fabryczne
wyrobu
DRZWI, OKIEN I PODŁOGI

we WIEDNIU IV., Heumühlgasse 13, założone **1817** pod kierownictwem **M. Markerta,**

poleca swoje **wielkie składy gotowych drzwi i okien wraz z okuciem, tudzież spodów okrętowych i dębowych amerykańskich posadzek na fryzach i parkietowych.**

Fabryka, utrzymując wielki skład **suchego materjału drzewnego,** tudzież zapasy gotowego towaru na składzie, może załatwić każdą potrzebę tych artykułów w najkrótszym czasie. Taż przyjmuje także sporządzanie **portalów, urządzeń dla koszar, szpitalów, szkół, kantorów** itp., prócz tych wszelkie maszynami wykonać sie mające roboty drzewne według podanego rysunku i modelu z wyjątkiem sprzętw pokojowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)